Nr 118. Kraków, 27 Maja — Czwartek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra „Czasu“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok złr.	na kwartał złr.	na 2 miesiące złr.	na 1 miesiąc złr.
Miejscowa w Krakowie	20	5	[illegible]	[illegible]
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Niemiec i Włoch	32	8	[illegible]	[illegible]
„ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — Kwoty z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU“, księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wiszniewskiego także wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . złr. 2 „ 50
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 c. —

Kraków 26 maja.

Od lat tylu zajmującą opinię publiczną i sejm sprawa propinacyi wreszcie została rozstrzygniętą; sejm uchwalił ustawę, mocą której propinacyjna wyłączność wyrobu ustaje natychmiast, a wyłączność wyszynku za lat kilkadziesiąt. W każdym razie kwestya została już zasadniczo rozstrzygniętą — propinacya ma ustać, poszkodowani przez to będą wynagrodzeni. Ważna ta uchwała przyczyni się w znacznej części do wzmocnienia powagi naszej krajowej władzy autonomicznej, gdyż nie wchodzimy już wcale czy słusznie czy niesłusznie, ale to pewna, że u ludu naszego panowało przekonanie, iż propinacya jest resztką pańszczyzny, jest rodzajem niewoli; ogłoszenie zatem przez sejm o jej zniesieniu wskazuje sposób zapatrywania się reprezentacyi kraju na kwestye społeczne i zdaniem naszem powinno przyczynić się do uśmierzenia trwających nieporozumień. W następstwie tego kroku zatem powinno nastąpić większe zbliżenie się warstw społecznych, większe ich pojednanie w pracy nad wspólnem dobrem.

Według trafnego powiedzenia jednego z posłów sejm pogrzebał ciało propinacyi, szczęśliwie ocaliwszy jej ducha: i zaiste każdy nieuprzedzony podzieli bez wątpienia to twierdzenie; ale też nie bierzemy ustawy obecnej w tem znaczeniu, aby miała ona ostatecznie uregulować sprawę. Sam sprawozdawca komisyi propinacyjnej, [illegible] wniosku, który utrzymał się w Izbie, stając w obronie swego projektu wyraził się, że doświadczenie dopiero wskaże, jakie zmiany lub uzupełnienia wydadzą się potrzebne. Ustawa więc uchwalona nie jest stanowczem usunięciem sprawy z porządku dziennego, i dla tego nie mamy potrzeby bliższego rozpatrywania zasad na jakich ona opiera się. Można w nich znaleść wiele niedostatków, można być zasadniczym ich przeciwnikiem, ale trzeba przyznać, że niniejsza ustawa posuwa sprawę naprzód, że stanowi pierwszy, a zatem najtrudniejszy krok na drodze uregulowania szynkarstwa w kraju.

Pierwszy to raz sejm zadecydował, że w przeciągu lat 26, które urosną może do 28, a najwyżej 30 przez opóźnienie likwidacyi, wyłączność propinacyjna ustaje i oznaczył zarazem wartość tego prawa. Wprawdzie dokładnie nie obliczono ile uprawnieni za utratę wyłączności otrzymać mają, ale projekt p. Krzeczunowicza, według jego własnych zapewnień w izbie uczynionych nadawał propinacyi wartość dziesięciokrotnego dochodu rocznego. Po przeprowadzeniu więc likwidacyi i po paroletniej praktyce okaże się, jaka jest istotna kapitałowa wartość prawa i jakie zasoby dadzą się osiągnąć z opłat na fundusz propinacyjny wpływających, a wówczas można będzie na podstawie pewnych danych przystąpić do regulacyi ostatecznej prawa wyszynku.

To jednak co już dziś osiągnięto, niemałej jest wagi. Dozwolona wolność wyrobu pozwoli rozwijać się przemysłowi dotychczas krępowanemu przez przywilej, a jeśli wyrób wódki i okowity tak ściśle związany z większemi gospodarstwami, że na tem polu nie można oczekiwać postępu w produkcyi; to wyrób piwa i napojów słodzonych powinien się u nas rozwinąć, a wraz z pierwszem spodziewać się można rozszerzenia używania napoju będącego o wiele zdrowszym i pożywniejszym od wódki, i mniej szkodliwie oddziaływującego na moralność ludu, obok rozszerzenia skali wyrobu tego ważnego produktu handlowego.

Daleko ważniejszego wpływu oczekujemy pod względem moralnym. Już wyżej wzmiankowaliśmy o polepszeniu stosunków wzajemnych całej ludności wiejskiej, a bądź co bądź z naszego stanowiska wychodząc, widzimy w tem jedyną podstawę rozwoju naszego autonomicznego i narodowego życia. Przez orzeczenie jednak o zniesieniu propinacyi powstaje dopiero możność uregulowania szynkarstwa, co jeśli w tej ustawie nie nastąpiło, w przyszłości musi być uczynionem, ale bez dzisiejszego kroku sejmu włokłoby się bez końca, z wielką szkodą dla moralności publicznej. Teraz już w znacznej części ustąpiły trudności, które stawały na zawadzie temu przedmiotowi, był on dotychczas drażliwym, że tak powiemy; gdyż mógł dotykać interesów prywatnych i przez to przybierał charakter sporu społecznego. Usunięcie tej przeszkody należy uważać za jedno z najpomyślniejszych następstw załatwienia długo wlokącej się sprawy.

Projekt p. Krzeczunowicza dla tego może zyskał tak silne zewsząd poparcie, że był ogólnikowym i nie przesądzał wielu spraw, w danej chwili pozostawiał wszystko *in statu quo*. To zachowanie na lat tyle stanu obecnego, i dalsze przedłużenie go po za peryod wykupu, musiało uzyskać stronników w izbie tak zawsze trwożliwej, gdy idzie o zaprowadzenie czegoś nowego, o reformę bardziej radykalną. Na podstawie więc utrzymania stanu tymczasowego nastąpił kompromis, który pozwolił na załatwienie w danej chwili tej ważnej sprawy. Tymczasowość ustawy jest jednak jej najbardziej charakterystyczną cechą, wytpimy zaś bardzo, aby niektóre jej przepisy były w ogóle możebne do wykonania; a zarazem widzimy niebezpieczeństwo dla kraju w dozwoleniu sprzedaży praw zastrzeżonych dla uprawnionych, w ten bowiem sposób wyszynk, a wraz z nim i szynk zapewniony w przyszłości może przejść w ręce ludzi kierujących się jedynie względami na własny często interes. Przyszłemu zatem sejmowi pozostanie do spełnienia ważne zadanie uregulowania sprawy ze względu na dobro publiczne, kiedy tegoroczny sejm zajął się jedynie oznaczeniem wynagrodzenia dla uprawnionych, ustawa jednak uchwalona będzie tu wielką pomocą, gdyż usuwa względy prywatne dotychczas utrudniające głębszy pogląd na potrzeby kraju. Z tego punktu widzenia uchwała sejmu naszego ma wielką doniosłośc praktyczną i jest zadatkiem na przyszłość.

Uniwersalna walka liberalizmu z obozem chrześciańskim, wyznacza zwykle ostatniemu tylko obronne stanowisko, stanowisko protestu lub też jedynie zatwierdzenia zasad, stanowisko to bierne zachowują katolicy nawet tam, gdzie ten obóz chrześciański jak w Austryi ma za sobą olbrzymią większość katolickiej i wierzącej ludności, gdzie wyższe warstwy zachowały z tradycyą wiarę, gdzie w reszcie pośrednio tylko dwa prądy przeciwne objawiają się w działaniu politycznem, wywołują forpocztowe utarczki i szeregowanie stronnictw.

Zjednoczeniu żywiołów katolickich i zachowawczych w Austryi, stał długo, przyznajemy to, na przeszkodzie podział polityczny stronnictw według narodowych i konstytucyjnych różnic. Była to główna przyczyna sztucznego utworzenia większości liberalnej i bezwyznaniowej, opanowania najważniejszych stanowisk strategicznych, i jeśli nie rozbicia to zamortyzowania, że się tak wyrazimy, przeważnych liczbą i wpływem żywiołów katolickich.

Im dalej jednak posuwa się owa kosmopolityczna walka w Europie na zagładę podstaw chrześciańskich obliczona, im więcej uśmierzają się spory konstytucyjne w Austryi, tem więcej dostrzegać można objawów budzącego się życia katolickiego. Kwestye religijne oddzielają się stopniowo od przejściowych zagadnień konstytucyjnych, a natomiast sięgają głębiej do zagadnień socyalnych, przybierają tem samem szersze rozmiary wysokiej na przyszłość doniosłości.

Wielkie rozdrażnienie organów liberalnych wiedeńskich wywołało ostatnie zebranie stowarzyszenia patryotyczno-katolickiego w Wiedniu. Wśród 2,000 członków z wszystkich warstw społecznych zasiadał tam kwiat arystokracyi austryackiej i hierarchii kościelnej. Obok sprawozdań z pielgrzymki do Rzymu, odbytej w kwietniu, a w której deputacya austryacka przeważne zajęła stanowisko wśród katolików z całego świata, pominięto w obradach zebrania spory konstytucyjne austryackie, a natomiast rozbierano gruntownie te właśnie kwestye socyalne, które liberalizm zwykł pomijać. Ważną pod tym względem była mowa ks. Ludwika Aloizego Liechtensteina, mogąca służyć za programat dla katolików w walce społecznej. Oczywiście podniósł się jeden okrzyk w dziennikach liberalnych, parafrazujący owe słowa ks. Bismarka o sojuszu czarnego z czerwonym Internacionału z dodanem oskarżeniem, że arystokracya austryacka przymila się komunizmowi i jest najbardziej rewolucyjnym żywiołem. Zaiste, to śmiechu godne.

Oburzenie liberalizmu łatwe do zrozumienia. On to bowiem powiększając pod względem ekonomicznym exploatacyę pracy przez kapitał, a pod względem moralnym zbawiając proletaryat opieki, pomocy i hamulca, jaki wkłada religia — popycha społeczność w bezdeń, niepytając nawet o drogi wyjścia z grożącego kataklizmu. Wskazuje je jedynie ten obóz ultramontański, który chcianoby pogrzebać jako widmo przeszłości, on jeden ma odpowiedzi na zagadnienia, które nietylko ruiną materyalną, ale także i moralnym zagrażają rozkładem.

Już w roku przeszłym zjazd katolików w Moguncyi zawotował szereg rezolucyj w tym kierunku, których doniosłość była tem większą, że sieć katolickich stowarzyszeń rzemieślniczych w Niemczech bardzo rozszerzona, nadawała podstawę mogącą równoważyć wpływ socyalizmu. W tenczas to bez uchwały parlamentu zniesiono wszystkie stowarzyszenia rzemieślnicze katolickie w Prusiech, używając do tego pozoru w zamachu Kullmanna. Te same zasady co w mogunckich rezolucyach, znajdujemy na końcu znakomitej mowy ks. Lichtensteina, niemniej jak w jego broszurze: „O reprezentacyi interesów w państwie ze względu szczególnie na Austryą“ „*Ueber Interessenvertretung in Staate mit besonderer Beziehung auf Oesterreich*). Zanim natłok przedmiotów dozwoli powrócić nam do rozbioru pomienionej broszury, opracowanej zarówno pod względem ekonomicznym, jak odznaczającej się wyższym poglądem, przytoczymy tutaj konkluzye mowy ks. Lichtensteina, które zgromadzenie zamieniło w rezolucye:

Austrya wspólnie z innemi państwami Europy jest ciężko zagrożoną, wzmagającem się niezadowoleniem ludności roboczej.

Zasadnicza przyczyna tego stanu leży w racyonalizmie i materyalizmie, który stopniowo niszcząc chrześciańskie uczucia i obyczaje, i stawiając się na ich miejsce, zdobywa panowanie nad politycznem życiem tak indywiduów jak państw do tego stopnia, że wszelkie sprawy tak wewnętrznej jak zewnętrznej polityki rozwiązują się na drodze przemocy czy to indywiduów, warstw społecznych, czy pojedynczych państw.

Niezadowolenia tego bezpośrednim następstwem, znów z racyonalizmu i materyalizmu wypływającem, staje się:

1) stopniowy rozkład społeczeństwa;

2) idący z nim w parze wzrost przewagi kapitału na politycznem i ekonomicznem polu;

3) polityka zaborcza chciwych mocarzy, a ztąd wzrastający ciężar służby wojskowej i podatków, na którem cierpią nawet najbardziej pokojowe państwa, przygnębienie rękodzieł, przeciążenie rolnictwa, ucisk nad robotnikami fabrycznemi, rozpasanie pieniężnych spekulacyi.

Jakie środki zaradcze przeciw złemu prowadzące do pojednania poważnionych warstw społecznych przedstawiają się:

1) Wskrzeszenie chrześciańskich pojęć, które łącząc wszystkich ludzi wspólną miłością, ograniczają tem samem egoizm indywiduów, warstw społecznych, czy całych państw, i dla tego jedynie są w stanie wywołać zbawienne odrodzenie zarówno w zakresie stosunków prywatnych, ekonomicznych, jak i politycznych.

2) Uznanie warstw społecznych jako czynników pracy, i zapewnienie im poszczegółowo odpowiedniej reprezentacyi w państwie.

Ustanowienie dla tych roboczych i rolniczych warstw, społecznych organów autonomicznych, odpowiadających izbom handlowym i przemysłowym.

Każda z pomienionych mocyj wymagałaby szczegółowego rozbioru, o ile i w jaki sposób do jej urzeczywistnienia dążyćby można. Ten właśnie znajduje się w mowie i broszurze księcia. Tu tylko jeszcze powiemy, że jeśli ów sojusz czarnego z czerwonym Internationalem, o czem mówił kiedyś ks. Bismark, jest postrachem, w który nikt nie wierzy, to znów rzeczą niewątpliwą, że jedynie katolicy i konserwatyści na zasadach chrześciańskich się wspierający, mogą podnieść sztandar pojednania warstw społecznych, sztandar, coby odwrócić zdołał krwawą chorągiew socyalizmu a poskromił liberalizm i idącą z nim w zgodzie niewolę moralną i materyalną, nałożoną przez kapitał i siłę.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 24 maja.

26te Posiedzenie Sejmowe, wieczorne.

(Dokończenie).

§§ 38 i 39 projektu ustawy o propinacyi traktują o prawach miast. Mianowicie § 38 stanowi, że w miastach mających spólne prawo propinacyi z trzeciemi osobami, prawo to będzie zniesione według niniejszej ustawy. § 39 stanowi, że w miastach posiadających w całości prawo propinacyi, będzie to prawo osobnemi ustawami w ciągu peryodu 26-letniego zniesione.

Tu zabiera głos najpierw p. **Męciński**. Te dwa paragrafy nie zwracają zdaniem jego należytej uwagi na niektóre zupełnie odrębne stosunki miast. I tak np. w Tarnowie dochód z prawa propinacyi jest spólny miastu i właścicielowi po połowie. Połowę dochodu bowiem płaci gmina właścicielowi tytułem kupna. Nadto płaci jemu także połowę dochodu z opłat konsumcyjnych. Gdy mówca zapytał jednego z członków komisyi propinacyjnej, co będzie według tej ustawy w takim przypadku, członek ten odpowiedział, że może być bardzo ładny proces. Mówca przypuszcza, że proces może być bardzo ładny, lecz to go bynajmniej nie uspokaja. Gdy zaś takie stosunki mogą zachodzić także i w innych gminach miejskich, przeto wnosi, aby §§ 38 i 39 odesłać do komisyi dla rozpatrzenia się w tej sprawie.

P. **Waygart** przyłączając się do wywodów poprzedniego mówcy, czyni wniosek, który zdaniem jego zaspokoi p. Męcińskiego, ażeby także i prawo propinacyi, które posiadają miasta spólnie z trzeciemi osobami w ciągu peryodu 26-letniego za wynagrodzeniem było zniesione. Ustawy te wydać się mające zarazem orzekną, jakie opłaty od szynkarzy i od wprowadzanych do miasta lub w jego obrębie wyrabianych napojów mają być pobierane dla zastąpienia dochodu ubywającego.

P. **Tetmajer** nadmienia, że w powiecie Nowotarskim także gminy wiejskie mają spólne prawo propinacyi z osobami trzeciemi i przyłączając się do wniosku p. Męcińskiego, czyni ewentualną poprawkę, aby także gminy wiejskie tego rodzaju podciągnąć pod § 38.

P. **Rutowski** uspokaja obawy p. Męcińskiego co do Tarnowa. Tarnów bowiem obecnie nie ma spólnej propinacyi z ks. Sanguszką — jest owszem już od dawna wyłącznym właścicielem propinacyi, a tylko cenę kupna spłaca w ten sposób, iż połowę dochodu oddaje właścicielowi.

P. **Fruchtman** nadmienia, że już przy ogólnej dyskusyi żądał wyłączenia miast z pod tej ustawy, ażeby była im daną możność uregulowania swoich odrębnych stosunków. § 39 bowiem nie daje zaspokojenia, aby te stosunki mogły być uwzględnione. Z tego powodu czyni mówca dłuższą poprawkę do § 39, ktora dąży do tego, aby w ciągu peryodu 26-letniego miasta były zmuszone przedłożyć za pośrednictwem Wydziału krajowego wnioski do ustaw, odpowiadających odrębnym ich stosunkom pod surowością, że gdyby tego nie uczyniły, pozostanie przy dotychczasowych stosunkach.

Komisarz rządowy ze stanowiska rządu obstaje przytem, że propinacya musi być wszędzie zniesioną. Poprawka p. **Fruchtmanna** odejmuje

---

Część literacko-artystyczna.

CZARNY CHARAKTER.

W pierwszych latach naszej romantycznej ery, niejeden z piszących byłby wiele dał, żeby mu do poematu lub romansu wyszperać się udało jaki temat okropnego zamkowego tyrana, któryby napadał po gościńcach, łupił kupców, dziewczęta porywał, i oporne więził w wieżach lub lochach — potrzeba było brzęku kajdan, tortur zadawanych ofiarom, ciemnych korytarzy i jakiego widma, któreby straszyło... O wynalezienie podobnych ingredyencyj niebyło trudno, byle mieć cokolwiek wyobraźni, a zwłaszcza naczytać się romansów, mianowicie panny Radkliff, która miała najbogatszy arsenał w tym rodzaju. Gdy jednak romans czy poemat musiał się opierać bądź na fakcie historycznym, bądź na utrzymującem się między gminem podaniu, a o jedne i o drugie było bardzo trudno, więc i niemały kłopot w wyszukiwaniu i znalezieniu odpowiedniego tematu.

Nasi możnowładzcy, jak się łatwo przekonano, grzeszyli często warcholstwem politycznem, ale w życiu prywatnem lubo zachowywali rygor w rodzinie i na swoich dworach, rzadko dopuszczali się gwałtów i nadużyć w rodzaju wyżej wymienionych romantycznych ingredyencyj. Nie pochodziło to bynajmniej z doskonalszej natury, umiejącej zawsze panować nad namiętnościami; lecz, jak mniemam zapewne z ustroju tego społeczeństwa szlacheckiego, nielubiącego znosić żadnej tyranii. Zjazdy, sejmiki, trybunały, owe ogniska opinii, zawrzałyby okropną burzą, gdyby jaki potentat na swoim zamku pod osłoną murów i nadwornej milicyi, ważył się był więzić kogo, lub grabić. Zawsze znaleźli się tacy co się ujęli krzywdy; rzecz ta praktykowała się nieraz, widzieliśmy jak Marcin Zborowski puścił się za Dymitrem Sanguszką i odebrał mu porwaną pannę samego zabiwszy; sąd gardłem karze Wołodkowicza za popełnione gwałty, a choć Radziwiłł *Panie Kochanku* mści się śmierci przyjaciela, wyroki konfederacyi litewskiej robią go banitą i odsądzają od niezmiernej fortuny. Krzywda poddanych, znajduje opiekę w duchowieństwie, które powstrzymuje grozę możnych, a w panegirykach pośmiertnych wszędzie sławi miłosierdzie chrześciańskie, na naukę i przestrogę dla tych, co tej cnoty nie pełnią. Była więc pewna równowaga moralna utrzymująca się w społeczeństwie niemającem równowagi stanów. Zresztą możnowładzca choćby najgorszych usposobień, potwór natury, niemógł się obejść bez braci szlachty, bez dobrej u niej opinii. Cóżby bez niej znaczył? Rozumieli to wszyscy, rozumiał Radziwiłł *Panie Kochanku*, kiedy pisał w swoim manifeście: „Bóg to widzi, Rzeczpospolitę, „za której prawa, wolności, swobody krew nieo- „szczędnie ofiarować pragnę, świętobliwie upewniam, „Najjaśniejszym potencyom oświadczam, oraz bra- „cię moją, z którémi mię prawa i krew szla- „checka równa, przeciwko której uciemiężeniom, „o ich prerogatywy i bezpieczeństwo ostatnie „siły moje z nimi spólnie łączyć chcę, „najsolenniej upewniam.“ W takim organizmie towarzyskim, pomimo najlepszych chęci i skłonności, niesposób było zostać tyranem melodramatycznoromantycznym; bo taki był ustrój społeczeństwa, jaki był charakter narodu, a ten niemiał cech zachodniego feudalizmu, lecz był czysto patryarchalny; powaga możnowładzcy względem warstw niższych była mniej więcej tem, czem powaga ojca względem rodziny. Stosunek ten rozciągał się nietylko do drobnej szlachty, która przechodziła przez dwór pański, aby się dobić mienia i znaczenia, lecz również do prostego ludu, niemającego dostatecznej obrony w prawie, za to miał on ją w kościele i domowym obyczaju. Jeżeli zdarzało się, że niemieckie barony zziębnąwszy na łowach grzali sobie nogi we wnętrznościach chłopa z rozprutym brzuchem — to podobna przyjemność byłaby zindygnowała całą Rzeczpospolitą, gdyby jej ktoś chciał zażyć.

Trafiały się u nas ekscesa, jak zwyczajnie między ludźmi: napadano na siebie, zabijano i rabowano — ale nikt, choćby najudzielniejszy pan nie śmiał swoich okrucieństw i nadużyć w systemat zamienić, ani też tak stłumić sumienie publiczne, aby to nie odważyło się każdej chwili głośno protestować, lub nawet stawić czynny opór. Przez zapatrywanie się na obyczaj cudzoziemski, w podróżach po obcych krajach, usiłowali niektórzy możnowładzcy, przenieść go na grunt rodzinny — ale wnet okrzyknięci za dziwaków i znienawidzeni, musieli prędzej później kapitulować z panującym zwyczajem. Widzimy to w pamiętnikach Paska, jaka tam panuje między szlachtą nienawiść do sfrancuziałych dworaków, że patrząc na widowisko sceniczne, porwali się do łuków i nuż puszczać strzały w aktorów. Jeżeli zabawa obrażała oczy, to cóż powiedzieć o rzeczach większej wagi! Historya, a nawet domowe pamiętniki skąpe są w podobne rysy — a jeszcze więcej podania. Przykładów takich nadużyć wyrozumowanego tyraństwa nie spotyka się u nas, osobliwie w czasach czerstwego zdrowia Rzeczypospolitej, a tylko na samym jej schyłku, kiedy przestała coś znaczyć w świecie, bo w polityce wyzuwszy się z wszelkiej czynnej roli, gnuśniała w głuchym pokoju i tylko miewała sny niezdrowe. Po wstrząśnieniach wewnętrznych ze starcia się dwóch stronnictw saskiego i szwedzkiego, osłabiony organizm, niezdolny już się podźwignąć do wielkiej narodowej akcyi, zwinął skrzydła i zakopał się w domu. Wielcy panowie uwierzywszy w swoją wielkość, zaczęli budować dla siebie pyszne rezydencye, otaczać się mnóstwem pochlebiających im dworaków i zastępami zbrojnych hajduków, Węgrów, janczarów, kozaków, którzy paradując przy pańskiej karocy, używani bywali do poskromienia buntów chłopstwa, któremu najczęściej nie umieli dać rady i do parad przy koronacyach cudownych obrazów, a zwykle do wjazdów na sejmiki lub trybunały. Nadworne te milicye, niegdyś wyprowadzane przeciw nieprzyjaciołom kraju, zdegenerowały się, jak wszystkie instytucye. Oligarcha taki patrząc na te, często źle ubrane i źle żywione zastępy, wyobrażał sobie, że jest udzielnym panem, jak który z drobnych książąt Rzeszy. Znaczenie jego i przewaga w województwie i w dobrach swoich, hołdy, jakie odbierał — a nadewszystko ogromna niezależność od władzy, bo nikt mu nie śmiał rozkazywać — wszystko to mogło wbijać w dumę, i jaki taki wydział się w swoich państwach królikiem.

Czasy Augusta III go najwięcej wydały podobnych oryginałów, którzy czując się wyniesieni nad zwykłych śmiertelników, uroili sobie odgrywać rolę panujących, ale nie tyranów; zachcianki ich miały więcej stronę komiczną, niż traiczną... Taki np. wojewoda nowogrodzki, Jabłonowski kazał sobie zrobić tron; dawał audyencye; przyjmował posłów; z oficyalistami odbywał ministeryalne narady; a jeśli kogo chciał ukarać, zakazywał mu oglądać swoje pańskie oblicze. Dziwak Marchocki poprostawiał słupy graniczne dokoła swych włości i wyprawiał uroczystości pogańskie, ubierał się jak arcykapłan i składał nieznajomemu Bóstwu ofiary z płodów ziemi; a podczas wojny ogłosił państwo swoje za neutralne. W podobnym rodzaju na większą lub mniejszą skalę bawiono się w królewskość, przepisując pewną etykietę na swoich dworach. Wtenczas to zaprowadzono, czego dawniej nie bywało, że tylko wysokim dostojnikom wolno było wjeżdżać przez wielką bramę, dla innych służyła boczna, lub fórtka, podobnież u słupa przy którym wiązano konie, każdy stan miał przeznaczone dla siebie kółko. Takąż etykietę zachowywano w przyjęciu gościa z interesem przybyłego, który potrzebował przechodzić przez marszałków, sekretarzów, rezydentów, zanim się doczekał szczęścia oglądania oblicza pana lub pani. Objawy te nieszczęsnej dumy, grasującej, kiedy nie było z czego być dumnym, kończyły się na ceremoniach, a w gruncie naprowadziły do gwałtów i nadużyć, i nie dziw, że w ostatnich latach panowania Sasa namnożyło się głośnych dziwaków, którzy zabezpieczeni bezkarnością, a ufni w swoją potęgę, stali się sławnymi z excesów. Takim był Czapski starosta Knyszyński, takim Mikołaj Potocki starosta kaniowski, którzy odznaczali się dzikością charakteru, lubo ten ostatni nabroiwszy dużo pokutował pod koniec życia. W chwili samego upadku oznaczonego rozbiorem Rzeczypospolitej, dwa oburzające wypadki rzuciły plamę na naszych oligarchów i przedstawiły ich w najgorszem świetle w oczach obcych, którzy mieli w tem interes, żeby opinię świata przekonać o niemożności istnienia tak barbarzyńskiego narodu, bez wzięcia go w kuratelę. Dwa te wypadki, to jest: utopienie Komorowskiej, i ścięcie głowy szlachcicowi przez Radziwiłłową żonę Księcia *Panie Kochanku*, jak raz przypadły w chwili gdy rozbierano Polskę i wznieciły ogromny hałas. Pierwsza ta zbrodnia dokonana z wszystkiemi pozorami urzędowemi, bo szlachcica ścięto w skutek wyroku sędziów sprowadzonych z krzemienieckiego grodu, ale jakich sędziów! Druga była jak wiadomo dziełem dworzan zbyt skwapliwych w dogodzeniu zagniewanemu Panu; obie użyto we współczesnych pismach za wymowny argument do potępienia całego narodu, pogrążonego w anarchii i barbarzyństwie; a dodając do tego ekscesa popełnione przez starostę Kaniowskiego, przedstawiono obraz społeczeństwa w nienajpochlebniejszych ko-

Sejmowi inicyatywę w sprawach ustawodawczych przenosząc ją na miasta, a Sejm byłby w tem położeniu, że to, co uchwali gmina musiałby zaproponować, a Cesarz sankcyonować, choćby to uznał za niestósowne, gdyż w przeciwnym przypadku propinacya dalej istniałaby. Co do poprawki p. Waygarta to nie przewiduje ona, co się stanie, gdyby ustawa taka dla pewnego miasta nie przyszła do skutku. Zresztą według tej poprawki windykują sobie miasta opłaty od szynkarzy, które mają iść na korzyść uprawnionych właścicieli.

Po przemówieniu pp. Tetmajera i Badeniego Władysława, którzy popierają wywody pp. Męcińskiego i Fruchtmana, p. Czerkawski oświadcza, że gdyby nie uwzględniono tych wniosków, posłowie miast musieliby głosować przeciwko całej ustawie. Nadto dla usunięcia podnoszonych wątpliwości czyni wniosek: Opłaty pobierane dotychczas od wyroku i wyszynku trunków w miastach pozostają nienaruszone.

Komisarz rządowy uważa, że niema potrzeby zamieszczać w ustawie propinacyjnej tego przepisu, który się sam przez się rozumie, a uzasadniony jest w ustawie gminnej.

P. Skwarczyński sprzeciwia się poprawce p. Fruchtmanna, o ile ona przenosi inicyatywę do ustaw na miasta, gdyż sprzeciwiałaby się ona statutowi i ponawia wniosek odesłania §§ 38 i 39 z wszystkiemi poprawkami do komisyi.

Przemawiają jeszcze p. p. Waygart, Chrzanowski, Zyblikiewicz i Kamiński w duchu mówców poprzednich, a mówca ostatni podnosi nadto § przedłożenia rządowego, według którego opłaty w niektórych miastach od wyrobu i wyszynku napojów istniejące pozostają nienaruszone i mają być dalej pobierane tytułem opłat za dozór policyjny.

Sprawozdawca zgadza się na odesłanie wniosków do komisyi, co też Izba uchwala.

Do § 40 uczynił p. Wężyk dodatek następującej treści: Władze rządowe i autonomiczne jak również c. k. żandarmerya winna dawać pomoc organom powołanym do przeprowadzenia niniejszej ustawy, jak również czuwać nad tem, aby w szynkach, którym udzielono konsens na słodzone napoje, przyrządzone sposobem fabrycznym, nie szynkowano prostej wódki na zimno farbowanej.

Sprawozdawca oświadczył się przeciw tej poprawce, która bardzo pobieżnie jest stylizowaną, zawiera sprzeczności i wogóle w ustawie jest nie na miejscu.

Komisarz rządowy oświadcza, że od r. 1866 gdy tu w Sejmie żalono się na nadużycia władz administracyjnych przy rozdawaniu konsensów, rząd zgodnie z oświadczeniem ówczesnego komisarza rządowego z całą energią przestrzegał i przestrzega aby takich nadużyć się niedopuszczano i odtąd rzeczywiście takich konsensów nie dawano. Rząd jak dotąd, tak i nadal będzie jak najsumiennej przestrzegał tych obowiązków. Mogę to imieniem rządu krajowego i centralnego oświadczyć.

P. Grocholski chciał prosić komisarza rządowego, aby zechciał powtórzyć ówczesne zapewnienie komisarza rządowego. Gdy to jednak już uczynił, wnosi mowca, aby to oświadczenie komisarza rządowego w całej rozciągłości zamieszczone było w protokóle posiedzenia sejmowego.

W końcu poprawkę p. Wężyka odrzucono i przyjęto resztę §§fów i uchwałę względem uwolnienia pertraktacyj propinacyjnych od stępla bez rozpraw według wniosku komisyi.

Przyszłe posiedzenie jutro.

Lwów 23 maja.

27me posiedzenie sejmowe.

Z początku p. Tetmajer niechąc zabierać drogiego czasu bez długiego motywowania prosi odesłać wniosek jego względem gimazyum Nowotarskiego do komisyi edukacyjnej, co Izba uchwala.

Bez rozpraw przyjęto następnie wniosek ustny komisyi prawniczej względem poprawienia pomyłki w ustawie o kompetencyi w sprawach serwitutowych, poczem również bez rozpraw przyjęto ustawę o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie.

Bez rozpraw przyjęto następnie statut szpitala w Kulparkowie — jedynie przy § 17 tegoż czyni p. Kowalski mało znaczącą poprawkę, którą Izba odrzuca. Etat i załączone doń uchwały względem przyznania dyrektorowi osobistego dodatku 800 złr. i praw lekarzy i urzędników zakładu uchwalono również bez ważniejszych rozpraw. Sprawozdanie załączono osobno.

Nastąpiły obrady nad budżetem.

Z działu dochodów rubr. I., II., V. i VII. sprawozdawcą jest p. Chrzanowski, w nieobecności jego jednak zdaje sprawę p. Zyblikiewicz.

Rubryki te bez dyskusyi przyjęto jak następuje:
I. Odnajem ubikacyi sejmowej 1,200 zł.
II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 5,000 zł.
V. Pozostałość z rachunków z 1874 r. 130,000 zł.
VII. Rozmaite dochody 2,633 zł.

Z innych rubryk dochodów, zdawać będą później sprawę pp. Kamiński i Kaszewko.

Z rubr. I. wydatków zdaje sprawę bar. Baum.

W rubryce tej pod lit. A. sejm krajowy, komisya wnosi sumę wydatków 126,066 zł. W sumie tej znajduje się pozycya koszta druków 14,000 zł.

Poseł Erazm Wolański zapytuje, czy druki oddawane są drukarniom w drodze ofert.

Poseł Pietruski odpowiada, że rozpisane zostały oferty i według nich roboty są dawane, nie można jednak dawać wszystkich jednej drukarni, gdyż jest ich zbyt wiele, a częstokroć pilne, że za nocną robotę płacić trzeba.

Poseł Gniewosz wyraża życzenie, żeby zapasy dawniejszych druków nie były sprzedawane na makulaturę, gdyż ich niekiedy następnie brakuje.

Lit. B. Wydział krajowy 25,200 zł., przyjęto bez dyskusyi.

Rubr. II. Koszta zarządu 192,510 zł. wywołała uwagę p. Gniewosza, żeby na przyszłość zamiast podawania kwoty obliczonej na wszystkich dyurnistów szczegółowo, umieszczano w preliminarzu ogólne pauszale na dyurnistów. Rubrykę przyjęto bez zmiany.

Z Rub. III. Koszta leczenia ubogich zdaje sprawę p. Kamiński. Rubrykę tę w sumie 190,000 zł. bez zmiany przyjęto.

Dalej przyjęto bez zmiany:

Rub. IV. poz. 31. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 800 zł.

Rub. IV. poz. 32. Koszta podróży i dyety lekarskie 25,500 zł.

Rub. V. poz. 33. Wydatki sanitarne 33,000 zł.

Rub. V. poz. 34. Strzeżenie granic państwa podczas zarazy na bydło 5,500 zł.

W celu ulżenia funduszowi krajowemu wydatków z tych rubryk, wnosi komisya następną rezolucyę:

Wzywa się Wydział krajowy:

1. Do ponownych rokowań z c. k. rządem, aby wydatki sanitarne ponosił skarb państwa w całości, a względnie, aby się choć w części do powiększonych corocznem szczepieniem kosztów ospy ochronnej przyczyniał.

2. Ażeby przy ustanowieniu okręgów szczepienia, i przy czynności prowadzenia kontroli zastrzegł sobie należyty wpływ, i w kierunku oszczędności dalsze rokowania z c. k. rządem prowadził.

3. Aby zasobniejsze gminy, a mianowicie znaczniejsze miasta, które dotąd żadnych na utrzymanie lekarzy nie ponoszą kosztów, zawezwał do przyjęcia na koszt gminy stałych lekarzy i miejscowych weterynarzy.

4 Wzywa się c.k. rząd do powiększenia liczby lekarzy powiatowych, i do ustanowienia posad powiatowych weterynarzy, niemniej do poczynienia stosownych zmian w urzędowej instrukcyi o szczepieniu ospy (dekret kancelaryi nadwornej z d. 9 lipca 1836 l. 13,192), a mianowicie: aby zatrzymano dotychczasowy objazd lekarzy po wsiach przy szczepieniu ospy i nie wprowadzono okręgów szczepienia z obowiązkiem zwożenia dzieci w miejsca zborne konkurencyjne.

Nad petycyą gminy Żmigrodu Nowego o przyjęcie na fundusz krajowy zaległych kosztów leczenia, sejm przeszedł do porządku dziennego.

Do Rubr. XIII. na dalszą budowę domu obłąkanych w Kulparkowie, uchwalono na rok 1876 sumę 7,500 zł.

Z dalszych rubryk zdaje sprawę p. Zyblikiewicz.

W Rubr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności przyjęto według wniosków komisyi bez zmiany.

Dla szpitalu sióstr miłosierdzia 1198 zł. z poleceniem do Wydziału krajowego, aby tę kwotę w porozumieniu z wizytatorką Sióstr Miłosierdzia między szpitale w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie rozdzielił.

Dom ubogich i sierot w Krakowie 5,424 zł.

Szpital dziecięcy we Lwowie otrzymał w r. 1200 zł. w tym roku komisya wnosi 1,500 zł.

Amortyzacya pożyczki zaciągniętej na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie 5280 zł.

Przy rubryce teatru ruskiego pod zarządem Besidy zabrał głos p. Polanowski i zażądał odroczenia uchwały co do tej pozycyi do rubr. 13, gdzie jest mowa o subwencyi dla Towarzystwa *Proswita*. Obie te instytucye zdaniem mowcy zostają z sobą w związku a mowca ma zamiar postawić wniosek, aby *Proświcie* odebrano subwencyę ponieważ książki, które towarzystwo to wydaje mają tendencyę szkodliwą i nieustępują książkom wydawanym przez instytut stauropigiański.

P. Zakliński i Biłous sprzeciwiają się temu wnioskowi, a p. Kowalski „prostuje“ twierdzenie p. Polanowskiego co do książek wydawanych przez instytut stauropigiański, mówiąc, że książki szkolne wydawane przez ten instytut, są pod kontrolą Rady szkolnej.

Wniosek p. Polanowskiego przyjęto i poz. dla teatru ruskiego 3,000 złr. odroczono do rubr. 13.

Nastąpiła Rubr. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

A. Zasiłki dla Zakładów.

Zakład głuchoniemych pobierał 2,000 zł., tyle też preliminuje Wydział krajowy na rok 1876 dyrekcya tego zakładu w petycyi l. 340 prosi o

a) przyjęcie zakładu na fundusz krajowy;

b) ewentualnie o udzielenie stałej subwencyi rocznej w kwocie 4,000 zł.

Komisya budżetowa nie przychyla się do żądania pod *a)* i wnosi, aby wysoki sejm przeszedł nad nim do porządku dziennego.

Co do ustępu *b)* z uwagi, że zakład głuchoniemych jest jedynym w kraju, a utrzymuje i kształci 64 dzieci, komisya wnosi, aby wysoki Sejm dla zakładu głuchoniemych we Lwowie przeznaczył roczną subwencyę w kwocie . . . . 4,000 zł.

Zakład ciemnych we Lwowie . . . . 2,000 „

Szkoły gimnastyczne . . . . 1,000 „

Tym wnioskiem załatwioną jest petycya Wydziału Tow. gimnastycznego „Sokół“ l. 370 o przywrócenie mu subwencyi dawnej 1,000 zł.

Teatr polski w Krakowie . . . . . . 8,000 „

Teatr polski we Lwowie, zasiłek stały 4,200 „

Na zasiłek dla teatru polskiego i opery polskiej we Lwowie preliminuje Wydział krajowy 12,000 zł.; zaś dyrekcya teatru lwowskiego wniosła petycyę do l. 322 w której żąda:

a) 5,000 zł. na rok 1875 na sprawienie dekoracyj, kostiumów i rekwizytów potrzebnych z powodu zapowiedzianego przyjazdu N. Pana;

b) 16,000 zł. stałej rocznej subwencyi dla teatru;

c) 46,000 zł. na wypadek, gdyby stała opera we Lwowie miała być nadal utrzymaną.

Co do ustępu petycyi pod *a)* z uwagi, że fundacya hr. Skarbka kontraktem ze stronami zawartym obowiązaną jest do utrzymywania sceny polskiej w dobrym stanie, a tem samem do utrzymywania w dobrym stanie dekoracyj, kostiumów i innych rekwizytów teatralnych, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy nad ustępem a) przejść do porządku dziennego.

Przyjęto bez rozpraw.

Co do ustępów pod b) i c) komisya z uwagi, że Dyrekcye teatru ciągle się zmieniają, nie może zalecać subwencyonowania Dyrekcyi jako takiej, natomiast przedstawia Wys. Sejmowi następujący wniosek do uchwalenia:

Wydziałowi krajowemu . . . . . 12,000 „ na subwencyę dla sceny i opery polskiej we Lwowie, jeżeli opera przynajmniej przez cztery miesiące w roku będzie utrzymaną, a Wydział krajowy za stosowne uzna, subwencyę powyższą komu wypadnie udzielić.

Co też przyjęto bez rozpraw.

Towarzystwo muzyczne we Lwowie 1,800 „

Akademia umiejętności w Krakowie 10,000 „

Szkoła żeńska w Jarosławiu . . . 400 „

Szkoła żeńska w Kołomyi zamiast preliminowanych przez Wydział krajowy 300 zł. . . . . 400 „

a to na skutek petycyi do l. 248 wniesionej, w której wykazano, że szkoła będzie rozszerzoną‘

Szkoła żeńska w Krakowie . . . 2,500 „
„ „ „ Rzeszowie . . . 400 „
„ „ „ Stanisławowie . . 400 „
„ „ „ Tarnowie . . . 800 „
„ „ „ Wadowicach . . . 400 „

Również bez rozpraw przyjęto.

Do przeniesienia 48,300 zł.

Z przeniesienia 48,300 zł.

B. *Na cele gospodarstwa krajowego.*

Zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach . . . . 7,000 „

Zasiłek dla szkoły rolniczej w Czernichowie . . . . 7,000 „

Na utrzymanie szkoły weterynaryi, podług osobnego sprawozdania Wysokiej Izbie przedłożonego . . . . . 2,000 „

Utrzymanie szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie . . . . 6,000 „

Muzeum przemysłowe we Lwowie . 2,000 „
„ „ w Krakowie 1,000 „

poz. 61 stypendya: dla 1 ucznia weterynaryi 200 zł. i koszta podróży 60 zł. . . . . 260 „

poz. 62 stypendya dla uczniów szkoły weterynaryi we Lwowie . . . . . 2,000 „

poz. 63 stypendya dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach . . . . . 1,000 „

poz. 64 stypendya dla uczniów szkoły parobków w Dublanach . . . . . 1,000 „

poz. 65 stypendya dla uczniów szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie . 2,400 „

Dalsze wnioski komisyi są następujące:

C. *Na cele wykształcenia i oświaty.*

poz. 66 Radzie szkolnej krajowej na pokrycie niedoboru funduszu szkół początkowych, według osobnego preliminarza . . . . 305,369 „

poz. 67 sześciu członków Rady szkolnej po 1,200 zł. . . . . 7,200 „

poz. 68 Schmitt Henryk, członek Rady szkolnej, remuneracya . . . . . 800 „

poz. 69 stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich . . 18.000 „

Suma rubryki VII . 414,729 zł.

Przy poz. 66 p. Kowalski oświadcza, że będzie głosował za tą pozycyą, wszelako imieniem swojem i swoich przyjaciół politycznych zastrzega się, aby nie mniemano, że tym sposobem wyraża zaufanie do Rady szkolnej; mówca się owszem spodziewa, że Rada państwa z gruntu instytucyę tę zreformuje.

P. Wereszczyński zauważa, że na takie zastrzeżenie był czas przy uchwaleniu budżetu szkolnego. Teraz wygląda ono jak musztarda po obiedzie.

P. Chrzanowski odpiera zarzut przeciwko Radzie szkolnej, która stosuje się do rozporządzenia cesarskiego.

P. Grocholski sądzi, że będzie tylko tłumaczem uczuć Izby, że jeżeliby Rada państwa poważyła się to obalić, co NPan dał krajowi naszemu w swej najwyższej łaskawości na prośbę tegoż kraju, to NPan tej uchwały swej sankcyi odmówi i kraj nasz ochroni od klęski, która zawieszoną jest nad nami wskutek wniosku Wildauera, do którego niestety przyłączyli się posłowie stronnictwa p. Kowalskiego.

Pozycyę przyjęto bez zmiany.

Przy poz. 67 zabrał ponownie głos p. Kowalski. Żałuje, że do dyskusyi wciągnięto osobę NPana i starano się schować się za niego. (Oho!) Czy sankcya nastąpi lub nie, nad tem debatować obecnie jest przedwczesnem. Mówca oświadcza się przeciw tej pozycyi, ponieważ w innych krajach członkowie Rad szkolnych pełnią obowiązki bezpłatnie. Dla czegóżby i u nas tak być nie mogło, a to tem bardziej, że Rada szkolna nie odpowiada swemu zadaniu. Wprawdzie znajduje ona obrońców i Wydział krajowy ogłosił w jej obronie t. z. memorandum, które jednakże mija się często z prawdą. (Oho!) Mówca poczyna krytykować memorandum.

Marszałek: To nie należy do dyskusyi.

P. Kowalski: Dla tego, bo Rada szkolna nie stoi pod bezpośrednim nadzorem ministerstwa, pozwala sobie rozmaite rzeczy, na które nam żalić się trzeba. Rada szkolna nie istnieje na podstawie ustawy, jak to twierdzi Wydział krajowy, ale tylko na podstawie t. z. *Regulativ*. Rada szkolna czyni trudności gimnazyum niemieckiemu. W roku 1873 zapisało się 413 uczniów do gimnazyum niemieckiego, bo tam spodziewają się pożytecznej nauki. Dla tego okazała się potrzeba utworzenia klas paralelnych, kollegium profesorów udało się o to do Rady szkolnej. Przez długi czas nie dano żadnej odpowiedzi, a potem odmówiono. Uczniowie zapisani musieli mieścić się w klasach wąskich tak, iż stojąc pisali na deskach przy oknach, a siedzieli na stopniach katedry. Gdzie idzie o utworzenie klas paralelnych dla gimnazyum polskiego, tam Rada nie czyni trudności. Nie mówię tego na wiatr, gotów jestem to udowodnić. Do takiej Rady szkolnej, która nie uwzględnia potrzeb miejscowych, potrzeb kraju i narodowości nie możemy mieć zaufania. Taka Rada szkolna powinna być obaloną. Będę głosował przeciw tej pozycyi.

Komisarz rządowy: Przemówienia ostatniego mówcy nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Podnosił najpierw, że Rada szkolna nie jest władzą rządową, bo nie stoi pod bezpośrednim nadzorem ministerstwa. Otóż ona stoi pod bezpośrednim kierownictwem namiestnika, który jest odpowiedzialnym za jej czynności w obec cesarza i rządu. Mówca dalej zarzucił, że Rada szkolna nie popiera zarówno wszystkich narodowości. Odeprzeć muszę i ten zarzut. Rada szkolna stara się w wykonaniu ustaw przez sejm uchwalonych, aby wszystkie narodowości w myśl tych ustaw znalazły sposobność kształcenia się w swoim języku. Jeżeli takie zarzuty są podniesione, to nie dla tego, że ona nierównie uwzględnia potrzeby narodowości, ale że może w pewnym kierunku nie dozwala dalszych tendencyj, które się objawiały. (Brawo — oklaski).

P. Dunajewski z ubolewaniem dostrzega, że ciężkie zarzuty podniesiono przeciw Radzie szkolnej wtedy, gdy krzesło prezydenta tejże jest opróżnione w tej sali i dziwi się, dla czego nie podniesiono tych zarzutów wtedy, gdy prezydent tej Rady spowodował, przed kilku jeszcze dniami udzielenie znaczniejszych kwot na cele oświaty. Pod względem delikatności uczuć różnią się pojęcia — ja przyznam się, że nie odważyłbym się podnosić takie zarzuty w czasie, gdy ten, coby jedynie mógł mi odpowiedzieć, ciężką złożony jest chorobą.

Mówi p. Kowalski, że Rada szkolna nie opiera się na ustawie. Doświadczony prawnik, który już długo chlubnie pełni obowiązki sędziowskie powinien wiedzieć, że w organizacyi naszej monarchii różnorodne i częste zachodziły zmiany, a to także co do tego, co miało moc ustawy. Były patenta, dekreta, rozporządzenia, ustawy i regulatywy, a w epoce, kiedy prawo organizowania władz administracyjnych służyło niewątpliwie i wyłącznie monarsze, regulatyw miał moc ustawy. Ale o wyrazy się nie sprzeczamy, chodzi o praktyczny skutek. Wprawdzie powoływał się p. Kowalski na to, że „mizerny“ jak się wyraził, nasz fundusz krajowy powinien być oszczędzany. Słyszałem tu tak wiele o potrzebie oszczędności, że gdybym był tak bezwzględnie oszczędnym, byłbym już może postawił wniosek, aby wykreślić dyety posłów. Skoro żądamy, aby członkowie Rady szkolnej pełnili swój obowiązek bezpłatnie, toć może znajdzie się 151 osób, którzy bezpłatnie będą chcieli obradować przez 6 tygodni. Dziwnem mi się wydaje mówić przeciw wydatkowi na jaką instytucyę przy budżecie. Jeżeli uważam, że instytucya nie odpowiada celowi, to uczynię wniosek samoistny, aby ją znieść; jak długo jednak istnieje, pieniędzy odmówić nie mogę.

Wkońcu mowca nadmienia, że właśnie owe częste napady na Radę szkolną utwierdzają go w przekonaniu o jéj użyteczności. Instytucya która nic nie działa, niema nieprzyjaciół.

P. Skwarczyński zastępując p. Pietruskiego przez 2 miesiące w Radzie szkolnej stwierdza, iż fałszem jest jakoby gimnazyum niemieckie było upośledzone. Był nawet czas, gdy w gimnazyum tem było 3 profesorów rzeczywistych, podczas gdy w polskiem był tylko jeden a reszta suplentów. Co do klas paralelnych oświadcza mowca, że w gimnazyum polskiem ubikacye na klasy paralelne daje gmina m. Lwowa, w gimnazyum niemieckiem rząd, tu tedy trudności są rzeczywiście większe niż tam.

P. Grocholski. Nigdy nie myślałem się chować za osobę NPana. Wypowiedziałem tylko moje i jak sądzę przekonanie większości Izby, że ustawa naruszająca prawa naszej Rady szkolnej nieuzyska sankcyi Cesarza. (Tak, tak!). Regulatyw dwoma ustawami jest zagwarantowany. Mówca bardzo zadowolony jest, że p. Kowalski z tej pozycyi budżetowej uczynił kwestyę zaufania do Rady szkolnej, gdyż dał Izbie sposobność wyrażenia zupełnego swego zaufania uchwaleniem tej pozycyi.

P. Sawczyński wyjaśnia sprawę gimnazyum niemieckiego, poruszoną przez p. Kowalskiego. Aby być przyjętym do gimnazyum z językiem wykładowym niemieckim, trzeba umieć po niemiecku.

Otóż zgłosiło się do gimnazyum tego wielu uczniów, którzy przy egzaminie wstępnym z niemieckiego języka upadli, a tem samem nie mogli być przyjęci, zaczem odpadła potrzeba utworzenia klas paralelnych.

P. Kowalski dowodzi, że minister nie mając bezpośredniego nadzoru nad Radą szkolną, niewie nic o stosunkach naszych i dopiero od innych osób

---

lorach. Dla usprawiedliwienia politycznej zbrodni, takie sporadyczne przykłady, nie będące wcale w obyczajach narodu były wystarczającemi dla opinii cywilizowanego świata. Nacechowały one upadek Rzeczypospolitej.

Zdarzenia te skwapliwie były wyzyskiwane przez całą generacyę pisarzy romansów na tle narodowem; do czego ich ciągnęła i sama traiczność, a nierównie więcej jowialność i oryginalność charakterów. Radziwiłł *panie kochanku*, starosta Kaniowski, były popularne figury, humoryści w akcyi, wielcy panowie, a przybierający maniery kozackie. Starosta Kaniowski gadał chłopskim ruskim językiem; na weselach tańczył z mołodycami i spijał się z chłopstwem; Radziwił robił to samo, nim się opamiętał i zaczął grać rolę politycznego człowieka. Jeden z Ossolińskich ożenił się z chłopianką; nosił się i żył jak prosty chłop. Korsak także przyjął stan chłopski, ale ten zrobił to ze szczytnych pobudek, bo się skazał na cierpienie i ubóstwo, aby odpokutować za winy tych, co gnębili stan wieśniaczy. Ten zwrot osobliwy, niewyrozumowany, a instynktowy, wyraźnie wskazywał zużycie się oligarchów, a razem potrzebę odświeżenia się w nowym żywiole.

Kilka pokoleń bawiło się anegdotami i facecyami opowiadanemi o tych możnych oryginałach, co pozwala wnosić o ich popularności, a tem samem że nie mieli tak bardzo czarnych charakterów, żeby o nich potomność wspominała ze zgrozą. Jeden tylko znalazł się wyjątek, o którym napomykano urywkowo, z pewnem tajemniczem przerażeniem, jak o jakim wcielonym szatanie. Ale wspomnienie tego tyrana wymodelowanego na krój cudzoziemski, zatarło się w pamięci ludzkiej dzięki popularności Radziwiłła *panie kochanku* — gdyż potwór, o którym mam mówić, nosił także świetne imię domu Radziwiłłowskiego, lecz jego kanciaste rysy, jego czyny od których włosy powstają na głowie, tak się zmięszały z facecyami księcia Karola, że zapomniano o nim, dla drugiego; a częste też sprawki pierwszego niecnoty, kładziono na karb księcia Karola. Potrzeba też było szukać w archiwach familijnych Nieświeżkich, żeby odgrzebać tyrana na wielką skalę, który jak raz kwitnął na udręczenie ludzkie pod panowaniem Augusta III.

Komu szczegółowe dzieje wielkich rodów nie są obce, odgadnie, że tym strasznym wyjątkiem w rzędzie naszych oligarchów był nie kto inny, tylko pan Chorąży W. X. Litewskiego, Hieronim Floryan Radziwiłł. Gdybym chciał mu wynaleść jaką zasługę w życiu, to chyba tę jednę, że wyobrażenia, urojenia, zachcianki i narowy możnowładztwa w epoce upadku Rzeczpospolitej skoncentrował w sobie, uporządkował w pewien systemat, a przy żelaznej woli, zupełnym braku serca i religii, pogardzie swojskiego obyczaju, lekceważeniu wszelkiej władzy— rządził tym systematem w majątkach swoich jak w udzielnem państwie. Pan Chorąży na seryo przybrał rolę króla i do końca życia odgrywał ją ze ścisłą konsekwencyą. Atoli wzorem jego nie był król polski; on sobie wzór wynalazł w Berlinie, zapewne podczas podróży zagranicznych odbywanych za młodu. Fryderyk Wilhelm I, z kijem w ręku, który spadał na plecy czy własnych dzieci, czy ministrów, czy jenerałów — skąpy jak Harpagon, a tylko nieżałujący na sążnistych chłopów przybocznej gwardyi — tyran niedający przejść nikomu, żeby coś sobie do niego nie upatrzył — oto była owa doskonałość, jaką usiłował na grunt litewski przeszczepić p. Chorąży. Jak każdy naśladowca, i on swój wzór przesadził.

Z kilku rysów, jakie tu o nim podamy, osądzi czytelnik.

Po rozdzieleniu się majątkiem ojcowskim z bratem, objąwszy na siebie dobra przypadające na jego schedę, wziął rozbrat z życiem publicznem, nie dbając o żadne zaszczyty i dostojeństwa w Rzeczypospolitej, i zakopał się w życiu domowem, aby śród swoich oficyalistów i poddanych odgrywać rolę królika. Skąpy na potrzeby kraju, nieużyty dla współobywateli, których znać nie chciał, obracał ogromne dochody na utrzymywanie sześciotysięcznego wojska, tak piechoty jak kawaleryi, które dobrze było umundurowane, trzymane w wielkiej karności i bez ustanku ćwiczone w mustrze. Wojsko to służyło dla jego zabawy prywatnej; bo nie uznawał nad sobą zwierzchnictwa ani króla, ani hetmana; podatków nawet nie płacił, a chociaż za to wyłamywanie się z pod praw wydawano na niego wyroki — żartował sobie z nich, bo któżby go ośmielił się egzekwować? Raz tylko bezpośrednio użył tej armii niby na usługi Rzeczypospolitej, to jest na rozpędzenie chłopskich tumultów — atoli sam nie wyszedł w pole, tylko jego komendant Piestrzecki pokonał buntowników, a sam książę zjechał do Krzyczowa, aby jeńców wieszać, lub na pal wbijać. Z akcyi tej wszędzie się chlubił i dla upamiętnienia jej kazał zagranicą odlać bronzowe posągi przedstawiające jego tryumf nad opryszkami. Oficerami w wojsku jego byli po większej części Kurlandczycy, nie lubił bowiem szlachty polskiej, dla tego że się nie dawała bić kijem lub więzić; Niemcy lepiej nadawali się do tej subordynacyi, jednakowoż i ci pod nim wytrzymać nie mogli. Raz uciekło od niego dwóch oficerów Kurlandczyków; posłał za nimi w pogoń 2 tysiące kozaków i ci dognali ich aż w Kurlandyi; przyprowadzeni, pomimo swego szlachectwa, bo należeli do Ritterbanku, pomimo instancyi dworu, otrzymali karę cielesną.

Książę Chorąży pod względem rozdawania batogów miał najściślejsze pojęcie o równości.

Nie lepszym on był dla szlachty polskiej należącej do jego dworu. Dobrego rodu szlachcic gubernator Krzyczewski odebrał od niego list następującej treści:

„Jaśnie Wielmożny Mości Panie Gubernatorze!

Godność WPana nie bez przyczyny exprymuję, bo wszystkie moje przeszłe perswazye rzetelne i słuszne, nigdy żadnego kategorycznie nie wzięły skutku. Umyśliłem tedy z tem obserwowaniem Jego osoby odezwać się, i tę ku Niemu życzliwą kontestować intencyę, że JWPan *in spatio* dwóch niedziel będziesz cieszył się prezentem niechybnym sto kijów, jeżeli mi wódka tak dawno dysponowana w Słucku nie stanie i t. d. Dystyngowany JWPana sługa.“

ze Słucka 7 Junii 1746 r.

Książę Chorąży biegle robił bronią ironii, jak to widzimy z listu pełnego konsyderacyi dla pana gubernatora — w czem wielkie miał podobieństwo do tygrysa, który się czai i oczy przymrużа, zanim się rzuci na swoją ofiarę. Wszyscy despoci mają wielki dar ironii, jest to jedną z wybitnych cech narodu moskiewskiego, który zawsze ironizuje względem słabszego.

Do Morszajda, komendanta milicyi, pisał w podobnym tonie: „Daję WPanu ręką tu mą własną, dwie do wybrania rzeczy, co, jakem Radziwiłł, dotrzymam: Zgnić w kajdanach jako przeciwnik ordynansów moich, lub jedną pić wodę, pod szelmą, gdy inny trunek w ustach WPana powstanie itd.“ W ten sposób Książę Chorąży zaprowadził wstrzemięźliwość w swojem wojsku.

Pogróżka ta spełniła się: nieszczęśliwego kapitana wtrącił do więzienia i trzymał go w kajdanach póki nie zgnił. Przed obcymi gośćmi, którzy rezydencyę jego zwiedzali a dziwili się jękom wychodzącym z pod ziemi, powiadał, że to są najlepsi śpiewacy na jego dworze.

Z powodu tych tyraństw ciągła była dezercya między oficerami; kazał ich łapać, a którego złapano, więził i batożył. W końcu zbrzydził sobie nawet Niemców, bo nikt nie chciał służyć pod tak okrutnym panem, i dla tego postanowił robić oficerów z własnych poddanych. W tym celu założył szkołę kadetów w Słucku, i tak się wyraża w jednym liście o tej fundacyi: „Z kadetów krecowany oficer *qua subditus*, znając mię *suum dominum vitae et necis*, pewnie nie ucieczе, gdyżbym mu życia nie pardonował.“

W rodzinnych stosunkach nie był lepszym. Miał trzy żony: dwie uciekły od niego, ostatnia go przeżyła. Do jednej z nich pisał taki słodki liścik: „Co kłótni między nami narobiło, jeśli nie złych żon perswazya, by jawnie tego światu nie pokazywać, że mąż tego nie lubi, i jakby nie miał żonie swej nic do rozkazania. Że tedy mam, życzę nie próbować; gdy mojej sorty mężowie insi być powinni, znając się głową, nie ogonem. Jeślim nie do gustu, wszakżem przestrzegał; teraz już po czasie. Proszę mię słuchać, bym nie dał dowodu, że chcę być słuchany i będę. Gdyż usty i expresyami głosisz, żeś posłuszna, rzeczą zaś samą skryte czynisz mi figle“ i t. d.

W każdym wyrazie czuć wolę despoty, który nawet nie chce przypuścić, żeby kto mógł mieć swoją wolę.

W liście do p. Königseck, gubernatora Słuckiego, każe porwać najciszej rabina słuckiego i wsadzić go do skrzyni, jakiej używają kasyerowie, i tak do zamku w Białej dostawić. Gdy kto ciekawy pytać będzie, trzeba udać, że tafle zwierciadlane się prowadzi. W końcu obok mnóstwa ostrożności, jakie zachować poleca, zupełnie jak z więźniem stanu, każe nie wypuszczać przez tydzień żadnego żyda z miasta.

Pominąwszy jego próżność i dumę, że się ciągle uważał za udzielnego monarchę — wtenczas bowiem prawie wszyscy magnaci chorowali na to urojenie, jak to najlepiej potwiedzają słowa księcia Karola: „Król sobie królem w Warszawie, a ja w Nieświeżu“, zamienione w przysłowie — pominąwszy tę chorobę poprzedzającą bliski upadek możnowładztwa, książę Chorąży wyróżniał się od wszystkich niepoczciwą swoją naturą; litość obcą była jego sercu; a wyrozumowana i z żelazną konsekwencyą przeprowadzana tyrania składała się z pierwiastków całkiem obcych naszemu narodowi.

Straszny ten pan łączący w sobie wszystkie warunki „czarnego charakteru“, uszedł uwagi naszych romantyków, którzy pewnie nie daliby mu spokoju. Dziś ciekawem byłoby studyum historyczne, gdyż książę Chorąży nie bardzo przemawia do poetycznej wyobraźni, za to system jego trzymania ludzi w żelaznej ręce, nie był tak zły, żeby z korzyścią nie dał się był zaaplikować do Rzeczpospolitej dogorywającej w niemocy bezrządu.

dowiadywać się musi np. że krążą książki niestosowne w szkołach itp. Rada szkolna jest unikatem w monarchii, czem być niepowinna. Komisarz rządowy mówił o jakichś tendencyach. Ja nie jestem wtajemniczony w te tendencye (śmiech — mowca sam się przytem śmieje). Niech mi p. Komisarz wskaże, czy kogo gdzie ukarano za takie tendencye. Dopóki nieukarano, uważam powiedzenie p. Komisarza rządowego za frazes (sykanie, gwar. Komisarz rządowy prosi o głos). Powiadacie panowie, że regulatyw to jest ustawa, ale właśnie ten regulatyw mi jest **niedogodny** (śmiech, ironiczne brawo).

Komisarz rządowy (podniesionym głosem): Szan. mówca użył słowa, które odeprzeć muszę. Przemawiam tu imieniem rządu i frazesów nie mówię.

P. **Gniewosz** w dłuższej mowie wykazuje, jaką bronią walczyli przeciwnicy Rady szkolnej w Radzie państwa. Bronią tą były fałsze, które podsunęli sprawozdawcy, a który je wygłosił, gdy już nikt nie mógł zabrać głosu, celem ich sprostowania.

Po przemówieniu p. **Madejskiego**, który żałuje, że dyskusya odbiegła od przedmiotu, X. **Zakliński** przed pustemi ławkami, gdyż równocześnie wypróżnia się sala, jak zwykle gdy ten mówca mówić poczyna. Głosem stentorowym, wywijając rękami w sposób dla sąsiadów nader niebezpieczny, zapytuje komisarza rządowego, o jakich on tendencyach mówił. Mówca domyśla się, że to mowa była o tendencyach jego stronnictwa. Zapytuje tedy, jakiem prawem komisarz rządowy przemawiał.

Przemawiał następnie włościanin **Całkowski**, którego posłowie zewsząd otoczyli, a którego śród gwaru nic słychać nie było. Przekonawszy się, że gwaru nie przekrzyczy, a rozgniewany że mu przeszkadzają, oświadczył, że to co miał wypowiedzieć dał już spisane biórowi stenograficznemu. Kto ciekawy, niech sobie odczyta.

PP. **Czerkawski** i **Pietruski** wykazywali w dłuższej mowie, jak niesłuszne są zarzuty ciskane bez podstawy, a upornie na Radę szkolną, w końcu zaś p. Zyblikiewicz jako sprawozdawca skonstatował, że w zeszłym roku te same zarzuty ogólnikowe były podniesione. Wtedy Namiestnik wezwał tych panów, aby podali **fakta**. Tego roku zaznaczyć należy, że faktów nie przytoczono, a te które przytoczono, są fałszywe. P. Kowalski oświadczył, że jak długo będzie posłem, sprzeciwiać się będzie Radzie szkolnej. Mówca wierzy mu, gdyż Rada szkolna nawet według ustawy, którą chciała zaprowadzić Rada państwa, nigdy nie będzie złożoną z takich żywiołów, które p. Kowalskiemu byłyby **dogodne**. Dla czego mu teraźniejsza nie jest dogodna, o tem nie ma co mówić — wy panowie to czujecie, a my dobrze wiemy!

Pozycyę 67 do 69 przyjęto według wniosku komisyi.

W końcu p. **Skrzyński** postawił następujący wniosek: „**Sejm wyraża przekonanie, że Rada szkolna krajowa odpowiada potrzebom kraju, i że pożyteczną dla oświaty i wychowania publicznego działalność rozwija**“.

Wniosek ten uchwalono bez rozpraw **jednogłośnie**, gdyż świętojurcy demonstracyjnie wyszli z sali. Koniec wpół do 4ej po południu.

Posiedzenie odroczono do godz. 5½ wieczór.

Lwów 25 maja.

(D.) Walka propinacyjna toczyła się przez dwa dni a trzy posiedzenia. Właściwie obeszłoby się bez téj dyskusyi, ponieważ w kole polskiem przyjęto zobowiązanie przyjęcia całéj ustawy bez zmiany. Temu zobowiązaniu przypisać należy, że ze strony posłów polskich jeden tylko X. Stępek przemawiał przeciw szynkowi, jaki ma pozostać uprawnionym po latach 26, i że niektórzy z posłów stanowczo przeciwnych temu postanowieniu ustawy wbrew swemu przekonaniu głosowali za owym „dodateczkiem“ jak go nazwał sprawozdawca, chociaż to dodateczek wcale tłusty. Dla tego też niemiłe zrobiło wrażenie, gdy pewna część posłów głosowała za wyrzuceniem zastrzeżenia w § 30, że funduszowi krajowemu przypadnie nadwyżka funduszu propinacyjnego, jakaby pozostała po wypłacie uprawnionym dziesięciorazowego czystego dochodu z prawa propinacyi. Wszyscy niemal posłowie z zachodniéj części kraju głosowali za utrzymaniem tego ustępu, a nawet znać było, że im chodziło, aby wiedziano, kto za tem głosuje, gdyż zamiast podnoszenia rąk, jak zarządził marszałek, powstali z miejsc. Pomimo tego ustęp ten został wyrzucony, chociaż większością kilku zaledwie głosów. Wprawdzie według obliczenia uczynionego przez sprawozdawcę, kapitał po latach 26 do rozdziału przypaść mający nie wyniesie jak cztero lub pięciokrotny dochód z propinacyi, ale rachunek został uczyniony na podstawie fasyj podatkowych, które mogą przy likwidacyi wykazać się znacznie wyższe od rzeczywistych, dochód bowiem fasyonowany za propinacyjny w wielu wypadkach jest połączony z dochodem z innych źródeł. Istotnie jest rzeczą nieprawdopodobną, aby kapitał do rozdziału przypaść mający przeniósł dziesięciokrotny dochód z propinacyi, ale zastrzeżenie to miało swoją doniosłość. Najpierw jak słusznie podniósł sprawozdawca w obronie ustępu wpływał on na ukojenie umysłów, które mogą być bałamucone przypuszczeniami, że sumy uzbierane będą nadzwyczaj wielkie i dawał zarazem jakieś aczkolwiek słabe nadzieje korzyści dla kraju. Ważniejszy wydaje mi się wzgląd ten, że powyższe zastrzeżenie przyznawało pewne *maximum* wynagrodzenia, chociaż bowiem to *maximum* w połączeniu z 26-letniem używaniem przywileju i owym szynkiem pozostającym, mojem zdaniem jest dość wysokie, a sam sprawozdawca przyznał, że kierował się zdaniem, iż mniejsze wynagrodzenie bo sam dziesięciokrotny dochód uprawnieni uważaliby za wystarczający; ale to ocenienie wartości prawa mogło służyć za podstawę przy zmianie ustawy, które niech mi wolno będzie uważać za nieodzowne.

Twierdzenie to pochodzi ztąd, że literalne wykonanie ustawy uważam wprost za niepodobne i ekonomicznie fałszywe. Gromadzenie kapitałów przez lat kilkadziesiąt, aby je potem w jednym dniu rozdać, da się pomyśleć, z trudnością wykonać, a dla kraju i samych uprawnionych jest szkodliwe. Jeżeli uprawnieni dostać mają pięciokrotny dochód według dzisiejszego stanu propinacyi, to po latach 26 wartość tego kapitału będzie znacznie mniejszą, fruktyfikacya funduszów z każdym rokiem trudniejszą, zebranie gotówki na chwilę wypłaty będzie bardzo kosztownem, a deprecyacya pieniędzy po wypłacie jeszcze większą. Wątpię też bardzo, aby uprawnieni chcieli wyczekiwać tych kapitałów, ale prędzéj będą sprzedawali swe prawa, a w takim razie propinacya do końca 26 lecia wraz z wynagrodzeniem i owym „dodateczkiem“ przejdzie w ręce nowonabywców, czyli żydów szynkarzy. Nie ubliżam tu żydom, ale to pewna, że klasa szynkarzy z powołania wzbudza we wszystkich krajach wielkie obawy, że wszędzie ją uważają za mającą stosunki ze złodziejami, a przeto muszę uważać za straszne dla kraju niebezpieczeństwo pozostawienie prawa do szynku w rękach takich ludzi. Ustawa zaś nie zabezpiecza tego, aby prawo propinacyi nie mogło być sprzedane oddzielnie, bo można je pozbyć zawsze wprawdzie z częścią gruntu, ale ta część może wynosić i mórg jeden.

O tem wszystkiem jednak dyskusya albo wcale nie wspomniała, albo też dość pobieżnie. W ogóle opozycya Rusinów była słaba, dla tego, że opierała się na wniosku wprost przeciwnym mniemanéj tendencyi, jak éj bronili; a może i nie umieli lepiéj bronić swego zdania. Większość zaś aż do zbytku mówiła o wielkich ofiarach, chociaż ciągle powtarzała, że ofiar tych nie ponosi dla kraju, tylko tak niby z pańskiéj fantazyi. Gdyby chodziło o dobro kraju według jéj przekonania, nie wątpię, że ta większość dużo większe poniosłaby gotowa ofiary, ale z fantazyi dziś nikt milionami nie szasta; jeżeli więc przyjmowała ona projekt p. Krzeczunowicza, to niezawodnie dla tego, iż zdawał jéj się zapewniać większe od innych korzyści.

Sprawa propinacyi wywołała wielką agitacyę pomiędzy miastami, posłowie miast osobno narażali się, i wczoraj postawili kilka wniosków, które powstrzymały uchwalenie propinacyi, gdyż dwa paragrafy dotyczące miast wraz z wnioskiem odesłano jeszcze do komisyi, a pessymiści twierdzą nawet, że dopóki cała ustawa nie będzie przyjętą w trzeciem czytaniu, nie należy jeszcze uważać ją za uchwaloną, gdyż mogą przyjść niespodzianki. Tego poglądu nie podzielam, jak również nie bardzo rozumiem owéj potrzeby agitacyi w miastach, kiedy może nigdzie łatwiéj nie można się uporać z propinacyą jak w miastach, gdzie $^{9}/_{10}$ dochodu pochodzi z opłat pod różnemi nazwami pobieranych, które miastom bezpiecznie można pozostawić.

Tak więc sprawa propinacyi jeszcze jest w zawieszeniu, a tymczasem dziś wzięto pod obrady budżet. Wszystkie pozycye przechodziły spokojnie, dopiero kwestya Rady szkolnéj wywołała wrzawę. Rusini ją podnieśli, a chociaż nie przytoczili ani jednego faktu, to przecież dokazali swego: była awantura, pójdą do dzienników wiedeńskich telegramy i korespondencye, a o to przecież tylko chodziło. Izba domagała się faktów, prosiła o zacytowanie jednego przykładu krzywdy lub niesprawiedliwości uczynionéj, a domagała się tego, jak kilkakrotnie stwierdził sprawozdawca budżetowy Zyblikiewicz całkiem napróżno. Ciekawą była mowa p. Pietruskiego, który jako stały członek Rady szkolnéj od jéj powstania cytował liczne przykłady, w jakim stanie rozstroju Rada szkolna zastała szkoły mianowicie średnie, jakie agitacye były pomiędzy młodzieżą, które ją odwodziły od nauki i w jaki sposób Rada szkolna starała się złemu zaradzić. Na końcu porannego posiedzenia p. Skrzyński na odpowiedź świętojurcom wniósł wotum zaufania dla Rady, które Izba po opuszczeniu sali przez oponentów jednogłośnie uchwaliła, a dodać trzeba, że w Izbie pozostali wszyscy żydzi i kilku Rusinów. Na posiedzeniu popołudniowem dalszy ciąg dyskusyi budżetowéj.

Godzina 9 w wieczór. Na posiedzeniu wieczornem sejm prowadził dalej dyskusyę budżetową. Rozprawę wywołała jedynie subwencya na szkołę sztuk pięknych w Krakowie, przeciwko czemu występowali posłowie ruscy, a jednak oni sami przecież łatwiej mogą korzystać ze szkoły w Krakowie, niż np. w Wiedniu. Izba uchwaliła udzielenie subwencyi w kwocie zeszłorocznej 5000 złr. Dotychczas uchwalono już znaczną część budżetu. Koszta sejmowe wynoszą 126,066 złr., z których 50,000 złr. na budowę gmachu sejmowego. Koszta administracyi i Wydziału krajowego 217,000 złr., oświata 461,729 złr. Z tego szkoły ludowe 344,369 złr., stypendya dla seminaryów nauczycielskich 20,000 złr. Utrzymanie chorych 190,000 złr., tj. o 80,000 mniej, niż w roku zeszłym. Drogi 880,000 złr., po potrąceniu dochodów z myt 145,000 złr. Przy tej pozycyi poseł Wolański proponował wyższe subwencye na drogi powiatowe, z uszczupleniem budżetu dróg krajowych. PP. Męciński, Zyblikiewicz i Badeni Wład., oraz Golejewski słusznie podnosili potrzebę prowadzenia budowy dróg rozpoczętych, oraz niepodobieństwo zmieniania co roku systemu budowy dróg. Izba przychyliła się do ich zdania.

Jutro dokończenie budżetu, oraz kwestya objęcia przez kraj szkoły rolniczej w Dublanach, i po raz wtóry sprawa pomnożenia liczby posłów z miast, która zapewne znowu zostanie uniemożebnioną przez opuszczenie sali przez pewną liczbę posłów.

Od niedzieli obiegają niepokojące wieści o zdrowiu namiestnika, powiadają, że chorobą jego jest zapalenie błony sercowej. O ile mogłem dowiedzieć się, pogłoski są przesadzone, namiestnik był mocno chory, ale wczoraj było mu znacznie lepiej; dziś nie zaszło nic takiego, coby usprawiedliwiało obawy.

Wiedeń 25 maja.

(J. H.) Wiecie już o tem, że N. Pan nie pojedzie do Galicyi. A ponieważ półurzędowe wyjaśnienia powodów zaniechania podróży stanowczo obstają przy tem, że tylko znużenie po znojach podróży dalmackiej, jak również znaczne koszta podróży i wzgląd na wydatki kraju, połączone z przyjęciem N. Pana, spowodowały go do odstąpienia zamiaru — przeto wypada zapisać tylko zjawiające się niespodziane wieści, według których po małym wypoczynku N. Pan znów uda się w podróż do Ems, celem spotkania się z bawiącymi tamże dwoma mocarzami. Musiałoby to więc już w przyszłym miesiącu nastąpić, gdyż z początkiem lipca Car wyjeżdża z Niemiec do Warszawy, a stamtąd napowrót do Rosyi.

Biedny ks. Bismark nie znajduje spokoju przed czychającymi na jego życie spiskowcami. Zaledwo ucichła ciemna sprawa Dunina, a już prawie równocześnie odkryto w Wiedniu nowy spisek na jego życie. Ale i tym razem rzecz nie o wiele jaśniej się przedstawia, niżeli poprzednie wizye, w których występowały postacie Westerwella, ks. Koźmiana, Duchesna, Dunina, wszystkich o zamach na życie kanclerza obwinionych. Przytem zrządził przypadek, iż osoba przyaresztowana tutaj z powodu podejrzenia o zamach na ks. Bismarka, jest imiennikiem redaktora tutejszego *Volksfreundu* X. Wiesingera, znanego z klerykalnych zapatrywań i antagonizmu przeciw Prusom.

Przyaresztowany Józef Wiesinger, jest kancelistą i z Wiednia rodem. Dwie są wersye, według których plan morderstwa został przygotowanym. Podług pierwszej policya tutejsza dostała z Rzymu zawiadomienie, że w Wiedniu dwa indywidua gotują plan zamordowania księcia Bismarka. Jedno z nich wystosowało list do jenerała jezuitów O. Beckxa z propozycyą zabicia kanclerza, jeżeli tenże da im do dyspozycyi 200,000 złr., któreby tylko miały służyć do czynności przygotowawczych, w razie zaś udania się zamiaru, jeżeli im przyrzeknie milion nagrody. Pismo to otrzymać miał O. Beckx za pośrednictwem tutejszego kolegium jezuickiego, któremu je Wiesinger wręczył. Na podstawie tego doniesienia aresztowano tegoż ostatniego, którego zresztą uważają tylko za wspólnika zamachu, gdyż domyślają się jeszcze właściwego sprawcy. Ten atoli nieznany. Otóż ta wersya nie ma za sobą żadnego prawdopodobieństwa, a nawet z Rzymu dochodzi właśnie telegram, zaprzeczający we wszystkiem owo doniesienie. Według drugiej wersyi propozycyę istotnie stawiono tutejszemu prowincyałowi Jezuitów. Potwierdza to *Vaterland*. Prowincyał otrzymać miał pocztą list zapieczętowany, do którego przyczepioną była kartka, a na niej nazwisko „Wiesinger“. W liście zawartą była propozycya zabicia księcia Bismarka za milion nagrody. Oferujący w końcu oświadcza, że za 24 godzin przyjdzie po odpowiedź.

Zaraz atoli po przeczytaniu listu, prowincyał udał się do sądu karnego i wręczył list wraz z kartką prezesowi sądu. O czem natychmiast zawiadomioną została policya, a gdy w owym naznaczonym terminie Wiesinger przyszedł po odpowiedź, przytrzymany przez urzędnika policyi i wydany został sądowi, który od kilku dni już prowadzi śledztwo i długie protokóły spisuje. Dotychczas tyle tylko skonstatowano, że nie Wiesinger jest autorem listu, albowiem z porównania z zabranymi u niego papierami przekonano się, że on listu tego nie mógł pisać. Czynność jego ograniczała się tylko na wręczeniu pisma, za co wymówić sobie miał nagrodę 2000 zł. O właściwym sprawcy atoli wiedzą tylko tyle, że jest mężczyzną w sile wieku, i że bardzo wytwornie się ubiera. Śledztwo zapewne wkrótce ukończonem zostanie, a życzyćby sobie tego należało, aby wreszcie było wiadomem, czy się ma do czynienia z wymuszeniem (chantage), czy też z wybrykiem zwichniętego umysłu.

Wczoraj po południu nowo mianowany minister rolnictwa hr. Mansfeld, złożył przysięgę w ręce Cesarza. Przy uroczystym akcie obecnymi byli ks. Adolf Auersperg i wielki ochmistrz dworu baron Crenneville. Rotę przysięgi czytał radca dworu Artus.

Według telegramu nadeszłego z Nancy, p. Salviemu, który podjął się jazdy z Pesztu do Paryża w stosunkowo krótszym czasie, niżeli przebył drogę tę Zubowicz, wydarzył się niedaleko Moncel przypadek, zniewalający go do zaniechania dalszej jazdy do Paryża.

Z Wołynia 16 maja.

Sekty religijne w Rosyi z prawosławia wynikłe, a bardziej których ono było powodem, w szczególności starowiercy, w początkach silnie prześladowani uchodzili z kraju tłumami do Małorosyi niebędącej jeszcze pod panowaniem moskiewskiem, Polski i Węgier, później zostawieni w spokoju, są zawsze solą w oku Moskwy, pragnącej zagarnąć całą Słowiańszczyznę pod swoje panowanie. Sekta ta najliczniejsza ze wszystkich, ma silną organizacyę społeczną i religijną, która ją chroni od związków familijnych z prawosławiem, które za odszczepieństwo od staréj wiaréj swych ojców uważa.

Lecz prawosławie, jako religia narodowa, religia państwa i caratu, przezeń założona, podtrzymywana tylko potęgą samowładnego rządu i w jedności religijnej uważając jedność narodową, a której fałsz zadają starowiercy i tyle innych sekt w zanadrzu prawosławia wylęgłych, w epoce powszechnego antireligijnego ruchu przewiduje tu doskonale, że dla ocalenia prawosławia od tego powszechnego prądu siła oręża jest niedostateczną, że o jednolitości religijnej a nawet narodowej w Rosyi marzyć nawet trudno, kiedy w łonie własnej narodowości ma tyle rozprzęgających tę marzoną jedność żywiołów i tem samem oderwaniem się swojem od religii przez Carów ustanowionej, okazują jawnie, że religia i narodowość są rzeczy zupełnie różne, jak również, że jedna nie może być symbolem drugiej i wzajemnie.

Rząd moskiewski jednak, czując ten skopuł o który się rozbijają jego wszystkie usiłowania doprowadzenia do jednolitości religijnej, nawet rodowitego własnego żywiołu moskiewskiego, którego większa część jej nie przyjęła i od wieków osobną korporacyę religijną i społeczną stanowi, przekonany od dawnych czasów, że siłą tego dokonać nie zdoła, umyślił rozpocząć jakieś negocyacye ze starowiercami, aby ich nakłonić do jedności z prawosławiem. W tym celu poleconem zostało synodowi petersburgskiemu urządzić szczególne misye i wysyłać je do wszystkich miejscowości w kraju, gdzie tylko są oddzieleni starowiercy, zaprowadzać z nimi jakieś *colloquia charitativa* dla wspólnego rozstrząsania tych różnic, jakie ich rozdzielają od panującej religii, których w istocie nie ma, chyba może tylko w jakich powierzchownych formach i obrzędach.

Wszystko to ma tylko cel polityczny, taki sam, jak agitacye moskiewskie zagranicą po Słowiańszczyznie całej. Galicya i Węgry najwięcej wystawione są obecnie na te agitacye. Gdy zaś Starowiercy uchodząc od prześladowania religijnego z kraju, osiedleni od wieków za granicą, obecnie w moskiewskiej pomiędzy Słowianami agitacyi, żywy i widoczny stanowią protest przeciw jej narzucającemu się Słowianom macierzyństwu; urządzone przez synod petersburgski misye do starowierców mają głównie na celu bądź co bądź pozbyć się tego żywego protestu.

Komitety słowiańskie idą w pomoc rządowi do tych wszystkich machinacyj. Przewodniczący wszystkim jest komitet petersburski, w którym niedawno poruszoną została kwestya o starowiercach. Na jednem z ostatnich posiedzeń, jeden z członków tego komitetu prawosławny Niemiec F. N. Berg, czytał rozprawę o starowiercach osiedlonych w Dobruczy. W niéj odnosił osiedlenie się ich tam do czasów Aleksego Michajłowicza. Powiada on: „Wszakże trudno z dokładnością oznaczyć osiedlenie się starowierców zagranicą. Lecz o ile z podań i piśmiennych śladów wnosić można, to zaledwie czasy te oznaczyć wypada na epokę Piotra I, a może być, że i Aleksego Michajłowicza. To przynajmniej z pewnością twierdzić można, że w tych dopiero czasach zaczęła się emigracya starowierców do Małorosyi i Polski, a emigracya ta takie ogromne przybrała rozmiary, że za panowania Piotra I, kiedy imperator domagał się, aby kozacy dońscy wydali 40,000 zbiegów, ci tego odmówili. Głównym ich opiekunem i przewodnikiem był ataman Nekrasa, który z wielką liczbą ludu uszedł za Kubań i tam urządzić potrafił wojsko kubańskie, nadać mu silną organizacyę, która pomimo największych przeszkód trzyma się do téj pory zasad swoich.

„Niedługo jednakże kozacy za Kubaniem przebyli. Zaledwo bowiem urządzić się zdołali, kiedy za panowania Anny Iwanowny jenerał Gudowicz zdobył Anapę i kozakom przyszło z owu ruszyć się aż do Turcyi, podeszli oni do Carogrodu i prosili o przyjęcie ich jako wrogów Cara Moskala *(sic)* na dowód czego odważyli się strzelać do czteroramiennego krzyża jako emblematu prawosławia. Zostali przez Turcyę przyjęci z zapewnieniem im wielkich swobód, to jest: uwolnieniem od wszelkich podatków i powinności, prawem własnego sądownictwa i niezależności od władz miejscowych, z obowiązkiem tylko wojowania z Rosyą, gdy się sposobność do tego nadarzy.

„Do Dobruczy jednak napływały coraz nowe tłumy starowierców, lecz już nie kozaków, ale moskiewskich chłopów. Nowy ten przypływ chłopskiego żywiołu wniósł z sobą nowego ducha w pierwotną starowierców społeczność. Dawni osadnicy tchnęli nienawiścią przeciw Rosyi. Nowe zbiegi nie mieli żadnéj nienawiści, lecz przeciwnie, szczycili się i chwalili ze swego przywiązania do białego Cara.

„Epoka teraźniejszego panowania zmieniła zupełnie wrogie usposobienia dawniejszych starowierców osiedlonych w Dobruczy. Szczególnie wpłynęło na nich zniesienie poddaństwa w Rosyi jakoteż zniesienie systemu religijnego prześladowania (?) Starowiercy zrozumieli i uczuli teraz dopiero, że w Rosyi jest teraz lepiéj niż gdzieindziéj, i nienawiść ich zniknęła.“

Rozszerzając się mowca dalej nad historyą Dobruczy, dotknął tych osobistości, które kierowały sprawą dobruckich starowierców, (powiada dziennik *Ruskij Mir*), jako to: agitacya księcia Adama Czartoryskiego, jego stosunków z Czajkowskim i działalności tego ostatniego jako agitatora w Turcyi przeciw Rosyi; tak jak Czajkowski wysłany przez Czartoryskiego do Turcyi był tam z początku wojennym tylko ajentem, a potem pozyskawszy nadzwyczajne zaufanie rządu tureckiego, został Sadyk Paszą. Mówiąc o Czajkowskim mowca opowiadał o jego znajomości z Gonczarowem i podał wiadomości o życiu tego znakomitego człowieka. Prosty, niepiśmienny, pastuch, był przedstawionym Cesarzowi Mikołajowi, był w Paryżu, Londynie, znajomy był Czartoryskiemu i Reszydowi Paszy, był w stosunkach z Tuwenelem i Hercenem.

Opowiadając o wstąpieniu wojsk rosyjskich do Dobruczy, (podczas kampanii węgierskiéj) scharakteryzował działalność Woronicza i Żukowskiego, ich stosunek z Gonczarowem, jego podróż do Paryża, gdzie on usilnie domagał się skutku celów swoich, uczęszczał do agitatorów, i nie widząc taktu w ich działaniach, pozyskał audyencyę u ministra spraw zagranicznych Tuwenela. Zapytany o idee starowierców i o uczuciach ich dla Napoleona, oświadczył, w nadziejach, że to poskutkuje, że portret Napoleona zawieszonym jest u nich obok obrazów świętych. Wiele mu obiecywano, lecz wszystko skończyło się z upadkiem Tuwenela, de Luviera, Woronicza i Żukowskiego: a wypadki w Polsce przekonały zupełnie o uczuciach starowierców dla naszego rządu, gdy oni wszyscy podawali do Cara adresy z wyrażeniem gorącego swego przywiązania do Rosyi.

Po zakończeniu rozprawy Berga, inny członek Kozłow czytał rozprawę o bandurzystach, których dzieli na dwie kategorye, lirników i kobziarzy: pierwsi wyłącznie śpiewają tylko nabożne pieśni; drudzy, przeciwnie, same tylko rozmaite dumy i pieśni, i stare kozacze legendy. Później na prośbę oddziału etnograficznego Tow. jeograficznego wprowadził na posiedzenie starego bandurzystę mieszkańca południowych gubernij, który śpiewał i opowiadał wobec całego zgromadzenia.

Wiedeń 25 maja. W braku wiadomości politycznych odnośnie do spraw wewnętrznych, wymyślają je dzienniki wiedeńskie same, lub każą je sobie pisać z rozmaitych stron. O tym czasie powstają zwykle pogłoski o kryzys gabinetowej. Jakoż pisano wiele o bliskim upadku ministerstwa przedlitawskiego, który jak wiadomo, skończył się na dawno spodziewanem ustąpieniu Dr Banhansa. Skoro się na tym punkcie nie udało, przenosi się więc teraz kryzys do ministerstwa wspólnego, a w szczególności do ministerstwa wojny. Drogą na Peszt dowiaduje się teraz *N. fr. Presse*, że bar. Koller otrzymać ma naczelną komendę w Gradcu, a posadę jego, jako ministra wojny, zajmie jenerał Vlassics; bar. Kuhn zaś dowodzący wojskami w Gradcu przeznaczony jest do misyi dyplomatycznej. Wiadomości te zdają się mieć tę samą wartość, co poprzednie, zapisujemy je tylko jako symptomat zbliżającej się w polityce pory ogórkowej.

— *Wiener Zeitung* umieszcza niektóre szczegóły z podróży cesarza, wyjęte z zadarskiego dziennika *Dalmata*: „Dla czytelników naszych mogłoby być pożądanem mieć statystyczny obraz czynności cesarza podczas pobytu w Dalmacyi. Wielu zdawałoby się niemożliwem, ażeby jeden mąż, choćby nie wiem jakiej siły i żelaznej wytrwałości, mógł nietylko znieść, ale wykonać to wszystko, co Cesarz w tych kilku dniach uczynił, nie okazując najmniejszego zmęczenia lub niecierpliwości, zawsze dla wszystkich jednakowo przystępny i swobodny. Podczas swego 30-dniowego pobytu w Dalmacyi, Cesarz zwiedził więcej jak 50 miast, miasteczek i innych miejscowości, wysłuchał więcej aniżeli 100 przemówień i na wszystkie stosownie odpowiedział, zwiedził przeszło 300 kościołów, urzędów, zakładów, szkół, instytucyj przemysłowych, pomników, fortów i koszar, odbył więcej jak 1000 mil okrętem, powozem, konno, pieszo, przez morza, przez rzeki, góry, doliny i równiny. Dodać do tego należy, że w każdem miejscu Cesarz przyjmował różne deputacye, dawał posłuchania, był obecnym na festynach, odbywał przeglądy wojsk i oprócz tego znalazł jeszcze czas do załatwienia bardzo wielu interesów państwa. Każdy będzie się pytał zdziwiony, jakim sposobem można to było w 31 dniach uczynić? Odpowiedź na to jest: Wschodzące słońce zastawało Cesarza już przy pracy; deszcze, burze i inne przeciwności nie zatrzymywały go w podróży; nie dbał o wygody, z potrzeb życia znał tylko najkonieczniejsze. Ale najdzielniejsze siły byłyby ustały wśród tych wszystkich wytężeń, gdyby Cesarza nie ożywiała wielka idea, szlachetne i wzniosłe poczucie swej misyi i odpowiedzialności, którą stanowisko Cesarza za sobą pociąga. Cesarz nie powie z Tytusem *diem perdidi* ponieważ nie stracił ani chwili. Przed taką siłą działania musi każdy czoło schylać; te przymioty godne są podziwu, i można wszystkim do serca się odezwać *Regis ad exemplum*“. Ustęp ten podajemy według tłómaczenia *Ojczyzny*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 maja. Trąba obrzędowa górników wielickich, rodzaj tak zwanych u Niemców *Trinkhörner* lub wilkomów, znana z wystaw w latach 1858 i 1873, liczy się do nader celnych wyrobów złotniczych z XVI wieku. Jestto róg bawoli, okuty srebrnemi obręczami, podtrzymywany przez postać Herkulesa wyrobioną ze srebra. Na skówce wyryty rok 1534, orzeł jagielloński, wąż Sforcyów, oraz herby Bonarowa i Ogończyk; z czego jasne, że za królowania Zygmunta i Bony, w r. 1534, ową trąbę obrzędową (tegoż samego przeznaczenia co współczesny jej srebrny kurek, strzelców krakowskich) sprawił górnictwu wielickiemu Seweryn Bonar kasztelan sądecki, żupnik, którego żona Kościelecka z domu, Ogończykiem się pieczętowała. Wyrób nader piękny, ozdobny, w stylu odrodzenia. Szczegóły te wyjmujemy z *Przewodnika dla zwiedzających Wieliczkę* (Kraków u J. Wildta 1860) gdzie je umieszczono wedle wiadomości podanej przez profesora Łepkowskiego. Zabytek ów podziwiano, wielce ceniono, cieszono się nim; więc w licznych reprodukcyach artystycznych upowszechniano jego wizerunek, i tak: p. Karol Beyer fotografował róg wielicki w *Albumie krakowskiej wystawy starożytności* (tablica 50) *Towarzystwo naukowe krakowskie* zyskało (z daru p. Karola Rogawskiego) jego geometryczny rysunek), zaś *Muzeum wileńskie* piękną akwarellę; w *Kalendarzu krak.* (J. Wildta z r. 1860) dano drzeworyt. Wreszcie gdy zarząd salin posłał ów klejnot górników wielickich na Wystawę powszechną, tam zwrócono nań uwagę. W *Mittheilungen* organie Komisyi konserwatorskiej wiedeńskiej (Tom XVIII z r. 1873, stronnica 312), ukazał się drzeworyt rogu wielickiego, wykonany wybornie w xylograficznym zakładzie państwa. To zyskanie szerszej sławy, było dla naszego zabytku nieszczęściem. Niebawnie bowiem, gdy go po skończonej wystawie odesłano z Wiednia do Wieliczki, dzienniki galicyjskie rozniosły zeszłej jesieni, niefortunną wiadomość, że róg zaginął. Spodziewać się należało, że Prokuratorya zrobi użytek z tych doniesień. Gdy przecież sprawa w milczeniu tonąć się zdawała, sądził prof. Łepkowski, że zarówno traktowanie rzeczy z urzędu jako i jawność, są w tym razie konieczne; a zatem *(ex privata diligentia)* udał się do p. Adama Gorczyńskiego konserwatora zabytków pomnikowych (na obwody wadowicki i bocheński) z życzeniem, aby na miejsce pojechał, o fakcie zaginienia tak cennego zabytku się przekonał i uczynił co mu z urzędu zrobić wypada. Dowiadujemy się, że p. A. Gorczyński jeździł do Wieliczki, gdzie się przekonał, iż róg górników wielickich rzeczywiście został skradziony; o czem przesłał raport do Komisyi centralnej konserwatorskiej, doradzając, aby oprócz śledztwa, zarządzono nadto obesłanie po zbiorach europejskich, wizerunku naszego zabytku. Oczywista bowiem, że go skradziono nie dla zysku jaki przynieść mogły skówki srebrne, ale w celu sprzedania do zbiorów publicznych zagranicznych, lub zbieraczom prywatnym, którzy się na wystawie wiedeńskiej w wartości owego zabytku rozpatrzyli. Sądzimy więc, że oprócz władz policyjnych i sądowych, oprócz górników i mieszkańców Wieliczki, nadto i podróżnicy nasi zwiedzający zbiory europejskie, przyczynić się mogą do odszukania zaginionego rogu; dla tego sprawę tę poruszamy, a spodziewamy się, że inne krajowe i zagraniczne dzienniki powtórzą także podane przez nas wiadomości. Pisma ilustrowane nasze, mają w niniejszej relacyi wskazane źródła, do upowszechnienia w drzeworytach wizerunku zabytku o który chodzi. Dziś ten kierunek poszukiwania jest tem właściwszy, gdy policyjne śledztwo zaraz po zniknięciu rogu owego na miejscu zarządzone, dotąd okazało się bezskutecznem.

— Donieśliśmy niedawno, iż na jednem ze zgromadzeń krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego przedłożył zarząd oddziałowy bardzo chwalebny projekt założenia w Krakowie bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych. Projekt ten został przez Zgromadzenie przyjęty, a odnośny statut uchwalony i przez wysokie Namiestnictwo zatwierdzony. Jeżeli myśl ta znajdzie, czego spodziewać się należy, ogólne poparcie, to towarzystwo bursy stanie się niewątpliwie bardzo pożyteczną instytucyą, nastręczając niezamożnym nauczycielom szkół ludowych wiejskich i małomiejskich sposobność do utrzymywania małym kosztem synów uczęszczających do szkół średnich w Krakowie. Bursa taka tem ważniejszą jest u nas, gdzie mamy tyle różnorodnych zakładów naukowych, jak: gimnazya, szkoły realne, seminarya nauczycielskie, uniwersytet, technikę, akademię sztuk pięknych itp., a to tem więcej, że z licznych burs, jakie niegdyś Kraków posiadał, dających biedniejszej młodzieży szkolnej bezpłatne umieszczenie, utrzymała się tylko jedna na Małym Rynku, w której zaledwie kilkudziesięciu uczniów może otrzymać nadzór, mieszkanie i obsługę za bardzo miernem wpisowem. Reszta biednych uczniów szkół średnich zmuszona jest szukać taniego umieszczenia się przy niezamożnych rodzicach, w ciasnych i niezdrowych zaułkach miasta, najczęściej w wspólnej z liczną rodziną i to szczupłej izbie, co tak na fizyczność, jako też i na moralność tejże młodzieży nie może korzystnie oddziaływać. Z drugiej strony niezamożny nauczyciel wiejski lub małomiejski, zmuszony jedno lub więcej dzieci utrzymywać w większem mieście na naukach, nie jest w stanie nawet przy największem wytężeniu i ograniczeniu potrzeb z swych szczupłych dochodów na to wystarczyć. Te to względy skłaniają oddział krakowski Tow. pedagog. do założenia, a nas do gorącego poparcia sprawy tegoż Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych, jako sprawy w wysokim stopniu dla ogółu pożytecznej. Zarząd Tow. bursy dokłada wszelkich starań, aby bursa najdalej z przyszłym rokiem szkolnym mogła wejść w życie i mamy nadzieję, że się to jego chwalebnym usiłowaniom powiedzie. Oprócz nauczycieli szkół ludowych, których przeważna część do Towarzystwa przystąpiła lub niezawodnie przystąpi, złożyli już jednorazowe na ten cel datki: N. N. z Krakowa 500 złr., Tarnowski oddział Towarz. pedagog. 50 złr., Wydział krakow. Rady powiatowej 10 złr., p. Franciszek Szewczyk, sekretarz tejże Rady 5 złr.

— Liczne grono pielgrzymów ze Szląska pruskiego przybyło do Krakowa na święto Bożego Ciała i na cały czas procesyi. Zakaz procesyi w Prusiech spowodował tę pielgrzymkę, do której przyczynia się także pociąg, jaki wywiera nasze miasto urokiem historycznych wspomnień na polski lud górno-szląski. Pielgrzymów jest około dwuchset, wszyscy mówią po polsku. Wartoby ułatwić im pobyt w naszem mieście i okazać tradycyjną polską gościnność.

— Dnia 24 b. m. otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora chirurgii, p. Stanisław **Morelowski** doktór medycyny, magister akuszeryi, lekarz powiatowy w Nisku.

— W tych dniach rozpoczyna w mieście naszem przedstawienia swoje p. Mellini, magik i prestydigitator. Wiedeńska *Illustrirte Ztg* obszerny zamieszcza artykuł o nadzwyczajnej zręczności p. Melliniego, którego

zamieściła wizerunek i trzy ryciny przedstawiające sceny z jego najcelniejszych sztuk, wielką zresztą odznaczających się rozmaitością. Do najbardziej zadziwiających należeć mają eksperymenta optyczne oraz sztuki hidrauliczne.

— W *Gazecie Narodowej* spotykamy się z nowym rodzajem reklamy, którą powtarzamy, aby przekonać czytelników, jak szybko postępujemy w tym rodzaju literatury, zbliżając się coraz bardziej do amerykańskiego humbugu, gdzie szumne postępowe frazesy służą zwykle tylko za proste wskazanie adresu tej lub innej firmy. Oto reklama rzeczona:

Gazeta Narodowa podając treść ostatniego Nru *Szkiców społecznych i literackich* dodaje, „że krytyk *Szkiców* podobie jak p. Romanowicz w *Dzien. Polskim* ocenia „Dramat bez nazwy“ jako ramotę bez wartości literackiej, z dążnością najgorszą. Jest to jakby dialogowana „Teka Stańczyka“. Potępia patryotów w powstaniu, w dodatniem świetle przedstawia tylko Moskali. Dla tej to zdrożnej dążności przyznano „Dramatowi bez nazwy“ nagrodę i dla niej to *Przegląd Polski* pospieszył z przedrukiem. Autorem a raczej autorka, twierdzi dalej *Gaz. Nar.* „Dramatu bez nazwy“ jest małżonka (!) pewnego pisarza, należącego do krakowskiego towarzystwa wzajemnej admiracyi. Bardzo to dobrze, że się przecież znalazł w Krakowie ktoś, co występuje przeciwko temu towarzystwu, co odkrywa i chłoszcze błędy i występki tych, co mają pretensyę przewodniczenia polskiej umysłowości i przewodniczą jej w rzeczy samej, ale w pochodzie wstecznym ku rozkładowi i zgniliźnie. *Szkice*, które wzięły sobie za zadanie, odświeżać stęchliznę umysłową i moralną podtrzymywaną przez tychże przewodników zasłużą się dobrze krajowi, jeżeli wytrwają w dotychczasowej dobrej dążności. Polecamy je najgoręcej wszystkim, co dbają o dobry zdrowy kierunek umysłowości polskiej. Cena *Szkiców* roczna 7 złr. Adres redakcyi „w Krakowie przy ulicy Szewskiej liczba 231.“

— *Cor. Wilh.* donosi z Wiednia w d. 24 b. m. o planach zamachu przeciw księciu Bismarkowi: W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia nadszedł pocztą do mieszkającego w mieście prowincyała zakonu jezuitów list zapieczętowany, do którego przylepioną była karteczka, mieszcząca w sobie podpis „Wiesinger“ wraz z doniesieniam, że piszący sam we 24 godzin przyjdzie po odpowiedź. W liście była propozycya, że za wynagrodzenie miliona złr. książe Bismark może zostać w ciągu dwóch miesięcy usuniętym z drogi. Odbiorca listu pojechał niezwłocznie do sądu krajowego i wręczył rozpieczętowany list z dołączoną karteczką prezesowi. Ten zawiadomił natychmiast o tem prezydyum policyi i gdy w przeszły wtorek o godzinie 1 popołudniu, ukazał się ów tajemniczy Wiesinger w mieszkaniu wspomnionego dostojnika duchownego aby się dowiedzieć o skutku listu i stanowczem postanowieniu, został przez urzędnika policyjnego aresztowanym i odstawionym niebawem do sądu krajowego. Tu przeprowadził z nim odtąd długi szereg przesłuchań sędzia śledczy adjunkt sądu krajowego Soos. Ważną jest rzeczą, że Wiesinger ma spólnika. Wynika to już z tego, że charakter listu i karteczki całkiem jest odmienny. Józef Wiesinger ma od 30 do 35 lat, był niegdyś urzędnikiem prywatnym i od blisko dwu lat kancelistą w kantorze w mieście i pobierał 50 złr. pensyi miesięcznej, żyjąc z rodziną swoją, składającą się prócz żony jego z 8-letniego chłopca, w twardych stosunkach. W mieszkaniu aresztowanego w Ottakring Abelegasse Nr. 8, przedsięwziętą została ścisła rewizya i zabrano niektóre papiery, które nie mają żadnej styczności ze sprawą.

— W Wiedniu nakładem księgarni Ludewiga i Schmidta wyszły Trzy pieśni: „Kto krwawą nie zapłakał łzą,“ „Z głębin serca wydrzeć chciałem,“ „Oto kurhan stary we śnie,“ — polskie słowa Aniela Urbańskiego na głos mezzo-sopranowy lub barytonowy z towarzyszeniem fortepianu, muzyka Wilhelma Czerwińskiego. Obok tekstu polskiego, dodany jest także tekst niemiecki.

— Telegram wiedeńskiego *Fremdenblatt* z Gradcu dnia 22 b. m. donosi, iż na gościńcu pomiędzy Neustift i Andrig próbowano w obecności komisyi znawców nowej konstrukcyi lokomotywę uliczną z fabryki Sigla. Próba wypadła zadawalniająco, lecz gdy parowóz powracał gościńcem do miasta od iskry z komina jego zajęła się słomiana strzecha na chacie przydrożnej i całe domostwo zgorzało.

— W dziennikach warszawskich czytamy, że zmarły w radomskim szpitalu były urzędnik z Szydłowca ś. p. Wojciech Ziółkowski, pozostawił w gotówce rubli 1649, które legował najbliższej swej krewnej Cecyli Emilii z Lubeckich Januszowej, podobno w Galicyi zamieszkałej, a której miejsce pobytu do dziś nie jest wiadome.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 386 zawiera: „Jazda!“ (drzeworyt);— „Kronika tygodniowa;“— „Przegląd polityki zagranicznej;“ — „Wycieczki po Kaukazie i Gruzyi“ (c. d.);— „Miesiąc maj“ (drzeworyt);— „Drugiego dnia Zielonych świątek“ (drzeworyt);— „Eli Makower,“ (powieść) przez Elizę Orzeszkową (c. d.);— „Z najnowszych postępów meteorologii (dok.);“ — „Rysunki humorystyczne“ Franciszka Kostrzewskiego (drzeworyt); — „Szachy;“— „Rebus;“— „Korespondencya ze Lwowa;“— „Kronika zagraniczna;“— „Wystawa powszechna w Filadelfii“ (2 drzeworyty); — „Przygody pp. Marka i Agapita“ (c. d.);— „Wspomnienia z pobytu w Indyach wschodnich“ podług L. Jacolliota (c. d.);— „Nowożytny dramat historyczny“ (c. d.); — „James Gordon Benett;— „Dziewczyna z Pyrenejów“ powieść (c. d.).

— W Paryżu ma się odbyć w tych czasach odczyt o dźwiękach i harmonii kamieni. Powodem do tego jest odkrycie, uczynione przez p. Baudre, znanego badacza przyrody, że niektóre kamienie, uderzane o siebie wydają nader dźwięczne odgłosy. Po kilku latach pracy, udało mu się wytworzyć całą seryę gam, za pomocą tych dziwnych instrumentów. Powiadają, że ta muzyka kamienna z żadną inną porównać się nie może. Z okazyi tego odkrycia profesor geologii, p. Elie de Beaumont, pisał do p. Baudre, że gdy w starożytności tracono czas na daremnych poszukiwaniach „mandragony,“ bajecznego kamienia śpiewającego, on odkrył prawdziwą „duszę śpiewającą“ kamienia.

— Ze stolic europejskich oprócz Rzymu jeden tylko Paryż posiadał obelisk egipski. Obecnie Londyn pozazdrościł tej kosztownej ozdoby. Rozpoczęto już przygotowania do sprowadzenia olbrzymiego obelisku zwanego „Igłą Kleopatry.“ Budują w tym celu wielki drewniany futerał, który ma zabezpieczyć obelisk od uszkodzeń, gdy siłą pary zostanie poruszony z miejsca i zawleczony nad morze. Futerał ten drewniany będzie tak zbudowany, że na morzu służyć będzie za okręt do dalszego przewozu. Obelisk „Igła Kleopatry“ ma stanąć nad Tamizą na nowym *quai*.

Teatr. Dziś we środę dnia 26 maja, komedya w 5 aktach przerobiona z niemieckiego, przez J. Chęcińskiego: *Rosenmüller i Finke*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 25 maja pochmurno; termometr od 8·4 doszedł do 16·1 R. Barometr opada; dnia 26 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 329.24, termometru 13·0 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 27 maja: *Święto Bożego Ciała*, Śgo Jana papieża; w piątek dnia 28 maja, Śgo Wilhelma i Śej Magdaleny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 26 maja. *Ogólne Zgromadzenie akcyonaryuszów Galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu.*

W dniu 26 maja r. b. odbyło się pod prezydencyą J. Excellencyi Kopfa i w obecności komisarza rządowego szóste zwyczajne ogólne Zgromadzenie akcyonaryuszów Galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu.

Oprócz wypłaconych już 1go stycznia r. b. w stosunku 5% od wpłaconego kapitału 4 złr. na każdą akcyę zakładową, po 80 złr. wpłaconą, i 5 złr. na każdą akcyę pierwszeństwa od pełnowpłaconych 100 złr., ogólne Zgromadzenie uchwaliło: 1) dopłatę tytułem superdywidendy 2 złr. 40 c. na każdą akcyę zakładową, 2) 80 centów na każdą akcyę pierwszeństwa, przez co akcye zakładowe przynoszą 8%, a akcye pierwszeństwa $5^4/_5$%.

W miejsce ustępującego skutkiem wylosowania dyrektora Bronisława hr. Lasockiego i występujących trzech członków Rady nadzorczej a mianowicie w miejsce ubyłego przez śmierć ś. p. Aleksandra Makowskiego i występujących skutkiem wylosowania pp. Excellencyi Kopfa i p. Edwarda Tołoczko, ogólne Zgromadzenie wybrało jednomyślnie na dyrektora ponownie hr. Br. Lasockiego, a na członków Rady nadzorczej panów: Excelencyę Kopfa, Edwarda Tołoczko i Marcelego Jaworskiego.

Szczegółowe sprawozdanie podamy później.

Zmiana §§. 84 i 87 Statutu Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i §. 6 od gradu.

§. 84. Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa składa się z 64 delegatów wybranych na lat 6 przez stałych członków Towarzystwa, którzy zabezpieczyli

od ognia

a) swoje własności ziemskie z tem co do nich należy w wartości najmniej 5000 zł. w. a.

b) swoje nieruchomości lub inne przedmioty w miastach opłacających zniżoną premię przynajmniej za 20000 zł. w. a. albo

od gradu

c) swoje ziemiopłody w wartości najmniej 3000 zł. w. a. stosownie do § 6 działu gradowego.

Wybór delegatów odbywać się ma podług tu załączonej ordynacyi wyborczej.

Zwyczajne Zgromadzenie ogólne zbiera się raz na rok w pierwszy poniedziałek miesiąca Czerwca w Krakowie. Przedmioty które tam mają przyjść pod obrady, powinny być o miesiąc w przód w urzędowej gazecie i w gazetach krajowych szczegółowo oznajmione i ogłoszone. Wnioski pojedynczych Członków winny być nadesłane Radzie nadzorczej przed końcem kwietnia. Wnioski stawiane na Zgromadzeniu, jako nagłe, odsełane są do Rady nadzorczej, która na tem jeszcze posiedzeniu o ich nagłości orzeka. W razie nieuznania nagłości podda je Rada nadzorcza drogą zwykłą pod obrady — to jest na następnem Zgromadzeniu ogólnem. Przewodniczący Rady nadzorczej może zwołać nadzwyczajne Zgromadzenie ogólne w razie uznanéj potrzeby lub też na żądanie 20 delegatów. Zwołanie nadzwyczajnego ogólnego Zgromadzenia ma nastąpić najpóźniej na miesiąc przed zebraniem się tegóż przez zawiadomienie o tem delegatów i ogłoszenie w gazetach krajowych.

Do stanowienia uchwał Zgromadzenia ogólnego lub zwyczajnego, jakoteż nadzwyczajnego, potrzebna jest obecność 40 delegatów lub ich zastępców. Jeżeliby się ta liczba delegatów nie zebrała, zwołanem będzie drugie zgromadzenie przez zawiadomienie o tem delegatów i ogłoszenie w gazetach krajowych. To ponowne zgromadzenie ograniczy się do obradowania nad przedmiotami pierwszemu zgromadzeniu ogólnemu zakreślonemi i stanowić będzie uchwały bez względu na liczbę obecnych delegatów. Zawiadomienie delegatów i ogłoszenie w gazetach krajowych o tem ponownem ogólnem zgromadzeniu ma także nastąpić na miesiąc przed takowem. W razie, jeżeliby przed upływem lat 6ciu opróżnione zostało w jakikolwiekbądź sposób miejsce delegata i jego zastępcy, naówczas przed najbliższem Zgromadzeniem ogólnem zarządzony zostanie w okręgu wybór uzupełniający, ważny jednakże tylko do końca kadencyi. Delegatem lub jego zastępcą może być tylko stały Członek Towarzystwa. Każdy delegat ma prawo do jednego tylko głosu. Nieobecni delegaci zastępowani będą przez swych zastępców.

§. 87. Uchwały Zgromadzenia ogólnego zapadają bezwzględną większością głosów, w razie równego podziału głosów, rozstrzyga głos przewodniczącego. Uchwały dotyczące zmian paragrafów statutu zapadają większością dwóch trzecich głosów. Wybory na ogólnem zgromadzeniu uskuteczniają się bezwzględną większością głosów obecnych delegatów. Gdyby przy wyborach nieosiągnięto bezwzględnej większości głosów: natenczas mają obecni delegaci uskutecznić wybór ściślejszy między temi dwiema osobami, które największą ilość głosów najpierwej uzyskały.

§. 6. Do brania udziału przy wyborze delegatów mają prawo Członkowie, którzy w Towarzystwie ubezpieczyli swoje ziemiopłody od gradu w wartości najmniej 3000 zł. w. a.

Tabela do Ordynacyi wyborczej dla Ogólnego Zgromadzenia Członków Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Liczba porząd.	Okręg wyborczy	Miejsce wyboru	Ilość deleg.	Ilość zastęp.
1	Biała, Żywiec	Biała	1	1
2	Bircza	Bircza	1	1
3	Bochnia	Bochnia	1	1
4	Bohorodczany, Nadworna	Bohorodczany	1	1
5	Borszczów	Borszczów	1	1
6	Brody	Brody	1	1
7	Brzesko	Brzesko	1	1
8	Brzeżany	Brzeżany	1	1
9	Brzozów	Brzozów	1	1
10	Buczacz	Buczacz	1	1
11	Chrzanów	Chrzanów	1	1
12	Cieszanów	Cieszanów	1	1
13	Czortków	Czortków	1	1
14	Dąbrowa, Mielec	Dąbrowa	1	1
15	Gorlice, Grybów	Gorlice	1	1
16	Grodek, Jaworów	Gródek	1	1
17	Horodenka	Horodenka	1	1
18	Jarosław	Jarosław	1	1
19	Jasło	Jasło	1	1
20	Kałusz, Dolina	Kałusz	1	1
21	Kamionka str.	Kamionka	1	1
22	Kołomyja	Kołomyja	1	1
23, 24	Kraków (powiat), „ (miasto)	Kraków	1	1
25	Krosno	Krosno	1	1
26	Limanowa, Nowytarg	Limanowa	1	1
27	Lisko	Lisko	1	1
28, 29	Lwów (powiat), „ (miasto)	Lwów	1	1
30	Łańcut	Łańcut	1	1
31	Mościska	Mościska	1	1
32	Nisko, Tarnobrzeg	Nisko	1	1
33	Pilzno	Pilzno	1	1
34	Podhajce	Podhajce	1	1
35	Przemyśl	Przemyśl	1	1
36	Przemyślany, Bóbrka	Przemyślany	1	1
37	Rawa	Rawa	1	1
38	Rohatyn	Rohatyn	1	1
39	Ropczyce, Kolbuszowa	Ropczyce	1	1
40	Rudki	Rudki	1	1
41	Rzeszów	Rzeszów	1	1
42	Sambor	Sambor	1	1
43	Sanok	Sanok	1	1
44	Nowy Sącz	Nowy Sącz	1	1
45	Skałat	Skałat	1	1
46	Śniatyn, Kossów	Śniatyn	1	1
47	Sokal	Sokal	1	1
48	Stanisławów	Stanisławów	1	1
49	Stare miasto, Turka	Stare miasto	1	1
50	Stryj, Drohobycz	Stryj	1	1
51	Tarnopol	Tarnopol	1	1
52	Tarnów	Tarnów	1	1
53	Tłumacz	Tłumacz	1	1
54	Trembowla, Husiatyn	Trembowla	1	1
55	Wadowice, Myślenice	Wadowice	1	1
56	Wieliczka	Wieliczka	1	1
57	Zaleszczyki	Zaleszczyki	1	1
58	Zbaraż	Zbaraż	1	1
59	Złoczów	Złoczów	1	1
60	Żółkiew	Żółkiew	1	1
61	Żydaczów	Żydaczów	1	1
62	Bukowina: Czerniowce	Bukowina: Czerniowce	1	1
63	Bukowina: Suczawa	Bukowina: Suczawa	1	1
64	Bukowina: Radowce	Bukowina: Radowce	1	1
		Razem	64	64

(Dokończenie nastąpi.)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 25 maja. N. Pan zatwierdził ustawę znoszącą kajdany. Jutro posiedzenie sejmu.

Berlin 24 maja. *Germania* ogłasza osnowę okólnika wydanego 5go b. m. przez ministrów Eulenburga i Falka do urzędów podwładnych, aby procesyom jubileuszowym odmawiać wszędzie pozwolenia policyjnego, ponieważ wśród obecnych stosunków można się w skutek ich odbycia obawiać niebezpieczeństwa dla spokoju i porządku publicznego.

Wersal 24 maja. Podczas prowadzonych dziś dalej obrad o koncesyach na koleje żelazne oświadczył minister robót publicznych, że monopol kolei żelaznych jest formą administracyi państwa. Chwalił przy tem wielkie Towarzystwa kolejowe. Jutro dalszy ciąg obrad.

Londyn 24 maja. Na zapytanie Dilkego w Izbie odpowiedział Bourke, że konwencya, mocą której Japonia odstąpiła Sahalin Rosyi, zawartą została 7 maja. Japonia otrzymała wyspy kurylskie na północ od Japonii. Na zapytanie Dilkego odpowiedział Hamilton, że rząd angielski nie otrzymał żadnej wiadomości potwierdzającej pogłoskę, jakoby Chińczycy napadli na kraj emira Kaszgaru.

Rzym 24 maja. Król odwiedził dziś szwedzką królową wdowę.

Ferrara 24 maja. Miasto obchodzi dziś uroczystość na cześć Ariosta.

Lizbona 24 maja. Książę Loulé umarł tu wczoraj na apopleksyę. (Zmarły ur. w r. 1801 był synem markiza Loulé, który jako przeciwnik Don Miguela został na rozkaz jego d. 1 marca 1824 r. zamordowanym w pałacu Salvatiera. Zmarły teraz książę Loulé został księciem w r. 1826, ożeniony był z infantką portugalską Anną de Jezus Marya i jako szef stronnictwa liberalnego stał dwukrotnie na czele gabinetu portugalskiego. *Red.*)

Ateny 24 maja. Prezes gabinetu Trikupis obiecał uznać formalnie konwencyą zawartą z Niemcami co do wykopalisk w Olimpii.

Belgrad 24 maja. Nowomianowany reprezentant Anglii p. White przybył tu dzisiaj. Na drodze z Pozarewac do Swilainac i Zuprija witały księcia różne deputacye. Dziś przybył książę do Zuprija.

O kwestyi propinacyjnej nie mamy co pisać. Podaliśmy o niej kilka uwag na wstępie, podajemy sprawozdania i list ze Lwowa *(D.)* o niej traktuje. Ale list ten idzie dalej aniżeli nasze sprawozdania, mówi bowiem o posiedzeniu wieczornem i donosi, że sejm uchwalił dla szkoły sztuk pięknych w Krakowie dotacyę roczną stałą 5000 złr. Mieliśmy także w tym względzie telegram, który zamieszczamy poniżej. Idą więc sprawy szybko, a sesya, która zdaje się niewątpliwie skończy się w sobotę, będzie podobno taką, że do kadencyi sejmowej, którą ona zamyka, będzie można zastosować przysłowie: *si finis bonus laudabile totum.* Z przyjemnością jeszcze wyczytaliśmy w liście wspomnianym, że choroba Namiestnika nie daje powodu do obaw i że ma się dużo lepiej.

Nie ma już wątpliwości, że Cesarz w przejeździe przez Gradec okazał władzom rządowym nieukontentowanie z powodu zaszłych tamże wypadków. Nie pojmujemy więc dla czego dzienniki wiedeńskie oczekiwały ciągle zaprzeczenia wiadomości przez *Grazer Volksblatt* podanej o piśmie odręcznem Cesarza do Don Alfonsa i jego matki arcyksiężnej Beatryxy. Zaprzeczenie to nie nastąpiło. Natomiast pogłoski o dymisyi namiestnika styryjskiego bar. Kübecka nie potwierdziły się.

Zmiana w gabinecie z powodu dymisyi p. Banhansa nie tylko zajęła, ale zaniepokoiła liberalizm wiedeński. Nominacya hr. Mansfelda wydała się niezupełnie przystającą do obecnego nie powiemy systematu, ale kierunku rządu. Stąd zapewne ciągłe krążą pogłoski o dalszych zmianach, a nawet o jakiejś kryzys ministeryalnej, które jednak naszem zdaniem nie mają w tej chwili dostatecznej podstawy.

Nie bardzo także wiemy, na jakiej podstawie ciągle dzienniki wiedeńskie powtarzają, że N. Pan jedzie do Ems. Prawdziwemi są one stronnikami pokoju utrzymując, że zjazd ów w Ems koniecznie nastąpić musi dla sprawy pokoju. Austrya tam koniecznie potrzebna dla wzmocnienia zaufania. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby nie to, co pisze dalej np. *Tagblatt*, że Car Aleksander na zadośćuczynienie będzie przewodniczył w tym kongresie mocarzy, zatwierdzającym pokój, a wtedy będzie śmiało mógł powiedzieć, że jest *batiuszką* Europy (*sic*). To wyrażenie służy za tytuł artykułowi *Tagblattu*. Miałożby to być zachętą do podróży emskiej? my nieco inaczej godność Austryi cenimy. Ale bo też i *Tagblatt* nie podaje to za zachętę, ale za ułatwienie.

Przechodząc do pruskich dzienników, zacznijmy od *Reichs-Anzeigera: à tout seigneur tout honneur.* Zaprzecza on wreszcie stanowczo, że nie ma i nie było okólnika ks. Bismarka. My jak wiadomo, tego zaprzeczenia nie potrzebowaliśmy. Dalej *National Ztg* potwierdza podanie o owem poleceniu przez Cesarza księciu Hohenlohe wyrażenia swych uczuć Mac-Mahonowi, czego jak pisaliśmy wczoraj poseł niemiecki na wieczorze dopełnił. Inne dzienniki pruskie ciągle jeszcze zajmują się podróżą Cesarza do Włoch, to naznaczając jej termin na późną jesień, to odkładając ją aż do przyszłej wiosny; rzecz więc daleka, a w dzisiejszych okolicznościach do takich projektów nie można przywiązywać wagi. Wspominają także, jakoby było słychać, że ks. Bismark zamyśla sprzedać Warzin i swoje letnie miejsce pobytu przenieść dla lepszego klimatu, gdyż północny mu nie służy, do południowych Niemiec.

Osobno piszemy, że *Germania*, dziennik pruski wprawdzie, ale inny, podaje dzisiaj w dosłownem brzmieniu reskrypt ministeryalny, podpisany przez ministrów Eulenburga i Falka, który zakazuje przygotowywane na ten rok procesye jubileuszowe, jako nadzwyczajne i nieuświęcone dawnym kościelnym zwyczajem (!?) Procesye Bożego Ciała, choć wcale nie nadzwyczajne, bo rok rocznie się odbywają, zostały także na ten rok w Prusiech prawie wszędzie przez rząd zakazane.

Synod starokatolicki w Bonn, o którym donosiliśmy wczoraj, odbywszy pięć posiedzeń zakończył swoje czynności. Uchwały wszystkie tyczą się unormowania wewnętrznej organizacyi gmin starokatolickich w granicach ustaw pruskich: są także rozporządzenia o ważności małżeństw — nie dotknięto jednak celibatu — o spowiedzi, o obsadzaniu beneficyów, rzeczy czysto administracyjne. Nad wnioskami zaś dogmatycznej natury synod przeszedł do porządku dziennego, a co najcharakterystyczniejsze, polecono w końcu reprezentacyi synodalnej wydrukować te wszystkie rozporządzenia synodu z dodatkiem tych ustaw państwowych, o których jest do życzenia, żeby je duchowni i proboszcze zawsze mieli pod ręką.

Rzecz dziwna, że o Kongresie Socyalistów w Gotha niczego nie można dowiedzieć się z dzienników pruskich i z wiedeńskiej *N. fr. Presse* trzeba czerpać wiadomości o tym dość ważnym dla monarchii niemieckiej zebraniu, które jednak i tu także dosyć są skąpe. Celem kongresu ma być zblizenie się dwóch dotąd wrogich sobie socyalistycznych obozów tak zwanych Eisenachskich Socyalistów z katedry, stojących dotąd przynajmniej pod wpływem rządu, z radykalnymi Lassallistami. Mają oni razem obmyśleć środki skuteczniejszego oporu przeciw rządowi. Złożono komisyę obradującą z 6ciu socyalistów Eisenachskich i 6 Lassallistów. O przebiegu rozpraw nie ma żadnych szczegółów; delegaci zebrali się ze wszystkich krajów, najwięcej ich jest jednak z Bawaryi i Saksonii, między innymi, słynni z procesu swego radykaliści Bebel i Liebknecht.

Chociażby powinny już dzienniki zużyć się ciągłemi rozbiorami i domysłami zaszłej w Berlinie zmiany z wojny na pokój, to jednak nieustają w chęci odgadywania zwłaszcza rozmów cesarskich i kanclerskich. Tym razem z Francyi wyszła wiadomość, jakoby monarchowie w Berlinie, a raczej car z ks. Bismarkiem ułożyli koniec rzeczypospolitej. Dla uspokojenia ks. Bismarka car Aleksander miał mu powiedzieć, że w przyszłych wyborach taką przewagę wezmą bonapartyści, iż powrót cesarstwa jest prawie zapewniony. Puszczona ta kaczka przez dziennik bonapartystowski ubitą została przez list Rosyanina wysłany z Ems do *Debatów*, gdzie z wielką trafnością wyłożone są powody, dla których Rosya tak bardzo powrotu Napoleonidów pragnąć niemiałaby przyczyny. Widocznie wszystko skierowane na korzyść kandydatów bonapartystowskich w przyszłych wyborach. Dobrze *Tagblatt* powiada: *batiuszka* Europy; do niego się udają bonapartyści. Republikanie i inne stronnictwa wytężają swe siły, aby sobie przygotować wygraną przy owych wyborach, a zaczynają od tego, że się gotuje wielka walka w Zgromadzeniu narodowem w kwestyi wybrania komisyi budżetowej.

Wyrok trybunału w Liège tyczący się śledztwa w sprawie Duchesna wywołał jak się zdaje wniesiony przez rząd belgijski projekt do ustawy, w którym ma być wymierzona kara na tych, coby zamach proponowali, lub którzyby się sami do spełnienia go ofiarowali. Odpowiadałoby to zupełnie dzisiejszemu położeniu rzeczy, i już przez to samo winnoby to przedłożenie uzyskać przyjęcie albowiem dosięgłoby prowokatorów. Byłoby to zapełnienie owego braku w prawodawstwie, który wywołał całą sprawę belgijską według zdania ks. Bismarka a do którego Belgja się przyznała. Taka ustawa belgijska stałaby się zapewne europejską.

Wiemy już rezultat głosowania szwajcarskiego. W obu kwestyach przegrana jak piszą ultramontanów jest taką, jak kiedy w Izbie przechodzi jakiś wniosek większością paru głosów. Zdrowy rozsądek widzi w tem absurdum cyfry.

W rzymskiej Izbie deputowanych, po ostatnich interpelacyach Manciniego i Laporty nastała wielka cisza, rozjechali się znowu tak zwani *Deputati del telegrafo*, których jest około dwustu, a którzy tylko w ważniejszych chwilach na wezwanie telegrafem się zjawiają. Tym razem rozjechali się jeszcze prędzej jak zwykle, bo w Rzymie upał nieznośny, zostały więc tylko pracujące komisye. Za to armia, która dawniej w lecie we Włoszech zupełnego używała spokoju, odbywa teraz na rozkaz ministra wojny, bardzo nużące letnie ćwiczenia wojskowe w dworach na całej przestrzeni od Turynu do Verony, od Medyolanu do Palermo. Włochy widać nie chcą w militaryzmie pozostać w tyle za Prusami, choć nie mają dobroczynnego dla rewij wojskowych klimatu Brandenburgskiej Haidy.

W Anglii interpelacye w Izbie pozwoliły p. Disraelemu oświadczyć, że jeżeli rząd angielski z niemieckim negocyował w przedmiocie stosunków Prus do Francyi to jedynie, aby zapewnić pokój, korespondencyi atoli w tej mierze przedłożyć niemoże. Niewięcej dowiedzieliśmy się z odpowiedzi p. Burke o nabycie wyspy Sahalin przez Rosyę, jak tylko, że Japonia ustąpiła tej wyspy d. 7 maja, a minister Hamilton oświadczył, że rząd angielski żadnej nieotrzymał wiadomości o tem, aby Chiny napaść miały na teryotryum emira Kaszgaru.

Hiszpania zniosła ciążący zakaz zebrań publicznych i zwolniła nieco prasie. Uważają to za preliminarz bliskiego zwołania Kortezów. Rząd uważa peryod wyborczy za otwarty, wolno więc dziennikom rozbierać kwestye konstytucyjne pod warunkiem, aby nie uderzały na zasadę monarchii i systemu reprezentacyjnego. Zebrania publiczne będą się mogły także odbywać, byle legalnie władze zawiadomiły.

Car bawi jak wiadomo w Ems, dokąd się udał z Paryża poseł rosyjski hr. Orłow. Thiers, jak piszą, nie chce jechać do Ems; czy droga za długa, czy zbyt uciążliwa, nie wchodzimy. Prawdopodobnie, jak donoszą, pojedzie w sierpniu na spotkanie Cara do Brukselli, który miał wyraźnie oświadczyć, że chciałby z tym podeszłego wieku mężem stanu francuskim osobiście się rozmówić o położeniu Europy. Ceni on bowiem b. prezydenta rzeczypospolitej najwięcej ze wszystkich wydatnych osobistości tego wieku. Kto chce niech wierzy. W sferach rządowych francuskich, interwencya Thiersa ma bardzo zadawalniać. Szkoda tylko, że nie wiemy jak przyjdzie do skutku, albowiem z innej strony piszą, że Cara oczekują 5go lipca w Carskiem Siele. Car podczas pobytu swego w Niemczech zabawi 14 dni u szwagra swego W. Księcia Heskiego, gdzie się zjedzie z żoną i córką, ztamtąd uda się do Weimaru, a potem wróci przez Drezno do Warszawy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 26 maja. Wczoraj wieczór sejm uchwalił dla szkoły Sztuk pięknych uposażenie stałe 5,000 zł. rocznie na jej umieszczenie, sprawozdawcą był poseł Zyblikiewicz. Sprzeciwili się świętojurcy Kulczycki i Zakliński, bronili zaś Majer, Chrzanowski i ostatecznie sprawozdawca budżetu Zyblikiewicz.

Lwów 26 maja. Uchwalono budżet drogowy i 5000 złr. na szkołę sztuk pięknych w Krakowie. Dziś Polanowski uderzył na Proświtę za szerzenie książek szkodliwych, przytaczając broszurę Kaczały. Po rozdrażnionej dyskusyi uchwalono subwencyę dla Proświty i teatru ruskiego.

Wiedeń 26 maja. Według *Pressy* doniesienia dzienników o zmianie w ministerstwie wojny i o pogłoskach obiegających w kołach wojskowych co do zmian w jeneralicyi w skutku zmian w ministerstwie wojny, są zupełnie nieuzasadnione.

Bruksella 26 maja. Na posiedzeniu senatu zapowiedział minister Mallou przedłożenie projektu ustawy o karogodności ofiarowania lub zaproponowania ciężkiego zamachu. Co do wymiany noty belgijsko-niemieckiej przyjął senat przejście do porządku dziennego zatwierdzając najzupełniej wywody rządu.

Paryż 26 maja. Ajencya Hawasa zaprzecza twierdzeniom dzienników, jakoby książę Decazes ponownie zapewniał gabinet berliński o zamiarach pokojowych Francyi. Zamiary te dla nikogo nie są wątpliwe; zarazem nie prawdą jest, aby rząd czynił kroki w celu przywrócenia armii francuskiej i zabezpieczenia terytoryum.

Wersal 26 maja. Zgromadzenie narodowe przedsięwzięło wybór komisyi z 30. Z wybranych 13 członków jest siedmiu na liście prawicy i lewicy, 6 tylko na liście lewicy. Kandydaci, którzy następnie otrzymali największą ilość głosów należą do ogólnej lewicy. Frakcya Wallona nie postawiła osobnej listy.

Gotha 26 maja. Kongres socyalistów przyjął jednomyślnie ułożony przez obadwa stronnictwa program, według którego istnieć będzie tylko jedno „Stronnictwo socyalistyczne robotników w Niemczech“.

Kopenhaga 26 maja. Przybył tu król szwedzki z małżonką; przyjmował ich król z rodziną, całe ministerstwo i reprezentacya miasta.

Kursa. Wiedeń 26 maja, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 70·15 — Renta srebrna 74·65. — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narod. 964· — Akcye kredytowe 235·75. — Londyn 111·40 — Srebro 102·—. — Napoleony 8·88½ — Dukaty 5·29—. — 100 Mark pruskich 54·40. — Lombardy 131·75. — Losy z r. 1864 138·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 237·25. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 140·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 125·—·— Akcye kolei węg.-wschod. 50·50. Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro niewyjdzie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 maja.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	103 50	101 50
Kupony srebr. płatne „	103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 70	54
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 50	87 25
4% listy zastaw. „ „	77 50	76 75
5 „ listy zastaw. „ „	87 75	86 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 —	91
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne	93 —	92 25
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 50	99 20
Losy prem. węg.	83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecz. gal.	250 —	243 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	238 —	233 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	139 —
„ Warszaw.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	96 50	94 50
4 „ „ „ „ „ II. „	97 —	94 75
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 75	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 24 maja.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 20	70 05
„ „ „ srebr.	74 75	74 60
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	82 25	82 —
„ „ „ galicyjskie	87 50	87 —
„ „ „ bukowińsk.	87 —	86 50
„ „ „ siedmiogr.	78 70	78 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 60	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 75	97 50
4 „ galicyjskie	— —	76 75
5 „ „	— —	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 50	100
5 „ węgierskie listy	86 50	86 —
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 60
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 25	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	126 75	126 50
6 „ Banku gal. hipot.	92 5	92 2
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	268 —	265 —
„ „ „ 1854	104 75	104 25
„ „ „ 1860	112 80	112 15
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 75	116 25
Losy pożyczki z r. 1864	138 75	138 50
„ prem. pożyczki węg.	82 75	82 50
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	167 —	166 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 75	94 25
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 50	13 25
„ tureckie 400 frank.	55 30	55 10
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	966 —	964 —
Zakładu kredytowego	235 75	235 50
Żeglugi parowej na Dunaju	402 —	400 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1970
Kolei rządowej fr. a.	295 50	295 —
„ zachodniej c. Elżbiety	187	186 50
„ Południowej	130	129 50
„ Galicyjskiej	236	235 50
„ Czerniowieckiej	140 —	139 50
„ Albrechta	74 25	73 75
„ węg. półn.-wschodniej	124 50	124
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	144 —	143 60
„ Alföldsko-Fiumańskiej	134 50	134 —
„ Koszycko-Bogumił.	136 50	136 25
„ Siedmiogrodzkiej	131 —	130 50
„ Cisańskiej	199 —	198 50
„ wschodnio-węgierskiej	50 75	50 25
„ austryack. półn.-zach.	156 25	156 7
„ Franciszka Józefa	169 50	169
Banku anglo-austryackiego	131 75	131 50
„ anglo-węgierskiego	10 —	9 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	225 50	225 —
Banku franko-austryackiego	45 —	44 75
„ franko-węgierskiego	62 —	61 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipotecz.	— —	246 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 50	63 —
„ austryack. związkow.	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	94 —	92 75
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	29 —	27 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	83 —	82 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr	140 60	140 40
Emisya z r. 1867	137 75	137 50
„ południowa St 500 fr	110 40	110 20
Losy 1875—1876 5%	224 —	222 —
półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	99 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	92 2
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 35
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	94 —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	101 60	101 20
Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 —	79 75
Emisya z. r. 1867	84 50	83 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	74 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	89 75	89 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	81 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 30	5 28
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
[illegible]	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 20	102 10
Srebro, kupony	102 30	102 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 25 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 18
„ cesarski	5 27	5 18
Półimperyał rosyjski	9 11	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 54	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 80	87 20
„ „ „ „ „ 4	78 25	77 50
„ „ Banku hipotecz.	92 90	92 30
Obligi indemn. bez kuponów	87 60	87 00
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	237 —	235 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	141 —	139 —
„ banku hipotecz. gal.	250 —	248 —

Warszawa 24 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 50	95 30
„ „ 2 „ „	95 50	95 20
kupon „	— —	16[illegible]
„ „ nowe „ „	92 75	92 45
kupon „	— —	211
„ likwidacyjne „ „	80 35	80 05
kupon „	— —	122
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	93 —
„ „ bydgoska	75 —	74 —
„ „ terespolska	119 —	118 —
„ „ [illegible]	101 00	100

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa.			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	—
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mię.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany	—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 8
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 18
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	— —

Dyrekcya główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań, o wystawienie i wydanie duplikatów, w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych Listów Zastawnych i kuponów, a mianowicie:

I. Listów zastawnych okresu III. seryi 1éj,

Lit. A na rs. 3000 Nr. 4299 z 5 kuponami od półrocza Igo 1873 r. **Lit. B na rs. 750** Nr. 11743 bez kuponów; 13408 — 15115 — 20010 — 26643 — 139087 z 5 kuponami od półrocza Io 1873. **Lit. C na rs. 150** Nr. 31169 z 5 kuponami od półrocza Io 73; 31246 bez kuponów; 31427 — 33100 — 33391 — 37239 z 5 kuponami od półr. Io 73; 37276 z 6 kup. od półr. Io 72 i od półr. Io 73 do Io 75; 37950 — 41277 z 5 kup. od półr. Io 73; 42696 bez kup.; 46851 — 48346 — 51793 — 52661 z 5 kup. od półr. Io 73; 53304 z 5 kup. z półr. Io 72, IIo 72, Io 74, IIo 74, Io 75; 56834 — 61625 — 62309 — 63332 — 65182 — 70476 z 5 kup. od półr. Io 73; 72253 bez kup.; 76005 — 76687 — 76884 — 78030 — 78357 — 78534 — 79291 — 79475 — 79634 z 5 kup od półr. Io 73; 80173 bez kup.; 80541 — 80678 z 5 kup. od półr. Io 73; 81501 — 81512 z 6 kup. od półr. IIo 72; 81982 — 82223 — 83152 — 85372 — 86444 z 5 kup. od półr. Io 73; 86530 z 6 kup. od półr. IIo 72; 86733 z 5 kup. od półr. Io 73. **Lit. D na rs. 75** Nr. 91442 z 5 kup. od półr. Io 73; 91483 bez kup.; 91702 z 4 kup. od półr. IIo 73; 91827 z 8 kup. od półr. IIo 71; 91967 z 4 kup. od półr. IIo 73; 93563 bez kup.; 93604 z 4 kup. od półr. IIo 73; 93755 z 5 kup. od półr. Io 73; 94833 — 95483 — 95837 — 96638 — 97078 — 100438 — 100510 z 4 kup. od półr. IIo 73; 100600 z 1 kup. od półr. Io 72; 102013 bez kup.; 102730 — 106728 z 4 kup. od półr. IIo 73. **Lit. E na rs. 30** Nr. 113569 z 4 kuponami z półr. Io 73, Io 74, IIo 74, Io 75; 118374 z 3 kup. od półr. Io 74; 120447 — 120943 z 4 kup. od półr. IIo 73; 122996 z 5 kup. od półr. Io 73; 124936 z 3 kup. od półr. Io 74; 125560 — 130963 z 4 kup. od półr. IIo 73; 131524 — 131546 — 131738 z 3 kup. od półr. Io 74; 133933 z 6 kup. z półr. Io 71, IIo 72 i od IIo 73 do Io 75; 133934 z 5 kup. od półr. Io 71, IIo 72, Io 74, IIo 74, Io 75; 133935 z 9 kup. od półr. Io 71; 145769 z 8 kup. od półr. IIo 71.

II. Listów zastawnych okresu III. seryi 2éj,

Lit. A na rs. 3000 Nr. 202477 z 9 kup. od półr. Io 71. **Lit. B na rs. 750** Nr. 206117 z 2 kup. od półr. IIo 74, Io 75; 210372 — 211872 z 3 kup. od półr. Io 74. **Lit. C na rs. 150** Nr. 217833 z 4 kup. od półr. IIo 72, IIo 73, Io 74, Io 75; 222470 z 6 kup. IIo 71, Io 72, Io 73, Io 74, IIo 74, Io 75; 224,290 bez kup. **Lit. D na rs. 75** Nr. 263462 z 5 kup. od półr. Io 72 i od IIo 73 do Io 75. **Lit. E na rs. 30** Nr. 283577 z 3 kup. od półr. Io 74.

III. Kuponów od Listów zastawnych okresu III. seryi 1éj,

Lit. B na rs. 15 Nr. 10754 z półr. Io 71; 10893 z półr. Io 72; 11836 z półr. Io 71 i IIo 71; 13250 z półr. IIo 71; 19745 — 28131 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71; 28628 z półr. Io 71; 140965 z półr. IIo 71; **Lit. C na rs. 3** Nr. 31680—33539 z półr. IIo 71; 38109 z półr. Io 70; 38820 z dwóch półr. Io 71, IIo 71; 40852 z siedmiu półroczy Io 71, IIo 71, IIo 72 i od IIo 73 do Io 75; 41210—49279 z półr. Io 71; 49823 z siedmiu półroczy IIo 71 i od IIo 72 do Io 75; 52383 z siedmiu półroczy od Io 72; 57543 z półr. Io 71; 57971 z półr. IIo 71; 63159 z półr. Io 71; 65110 z półr. IIo 71; 72835 z półr. Io 71; 78044 z dwóch półroczy Io 71 i IIo 71. **Lit. D na rs. 1 kop. 50** Nr. 95479 z sześciu półroczy Io 72 i od Io 73 do Io 75; 102486 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71; 104131 z półr. IIo 71; 106498 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71. **Lit. E na kop. 60** Nr. 113174 z siedmiu półroczy Io 70, Io 72, IIo 72, Io 73, IIo 73, IIo 74, Io 75; 114079 z ośmiu półroczy Io 71 i od Io 72 do Io 75.

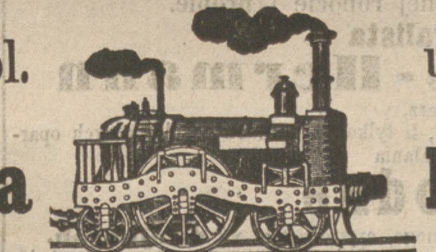
IV. Kuponów od Listów zastawnych okresu III. seryi 2éj,

Lit. B na rs. 15 Nr. 208500 z półr. IIo 71. **L. C na rs. 3** Nr. 217782 z dwóch półroczy Io 71, IIo 71; 217823 z dwóch półroczy Io 72, IIo 73; 226110 z dwóch półroczy IIo 72, IIo 74; 228555 z dziewięciu półroczy Io 70, IIo 70, Io 71, Io 72, IIo 72 i od IIo 73 do Io 75; 239628 z trzech półroczy IIo 72, Io 73, IIo 73. **Lit. D na rs. 1 kop. 50** Nr. 260286 z półrocza Io 71; 262830 — 267442 z półr. IIo 71.

Dyrekcya główna w wykonaniu art. 124 i następnych prawa z dnia 1/13 Czerwca 1825 r. i §. 213 i następnych prawa z dnia 2/14 Marca 1826 r., oraz art. 48 prawa z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z Listów zastawnych lub kuponów wyżéj wymienionych, aby się z takowym zgłosił do Dyrekcyi głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego, — te bowiem z rzeczonych Listów zastawnych i kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnéj wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce duplikaty stronom interesowanym wydane będą. (1273-1-9)

Warszawa, dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1875 r.

Prezes:
Rzeczywisty Radca Stanu **Baron Mengden.**

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 10 Maja r. b. wprowadzonym został w życie dodatek do wyjątkowej taryfy II z dnia 1 kwietnia r. b. dla przewozu zboża, ziarn strączkowych i wyrobów mełtych, pomiędzy rumuńskiemi i galicyjskiemi stacyami z jednej strony, a stacyami północnych Niemiec z drugiej strony.

Ten dodatek, dla którego w obwieszczeniu naszem z dnia 1 kwietnia r. b. do liczby 2524 postawione warunki są obowiązujące, nabyć można tak w naszych stacyach do bezpośredniego ruchu należących, jak również w naszych ekonomatach we Lwowie i w Wiedniu.

Lwów dnia 15 Maja 1875 r. (1252-3-3)

Dyrekcya ruchu.

L. 39 D. (1260-3-3)

DYREKCYA Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do wiadomości Szanownych Członków, **uprawnionych do brania udziału w Zgromadzeniu ogólnem w d. 7 Czerwca b. r. w Krakowie** odbyć się mającem, że podała do Szanow. Zarządów kolei: Karola Ludwika, Czerniowieckiéj, pierwszéj węgiersko-galicyjskiéj (Łupkowskiéj) i Albrechta o zniżenie ceny przejazdu na to zgromadzenie.

Szanowny zarząd kolei Karola Ludwika przychylając się pod dniem 11 b. m. do przedstawienia Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, następujące udzielił ułatwienia: Udający się na Zgromadzenie ogólne Członkowie Towarzystwa zniżoną mają opłatę za przejazd na całéj przestrzeni kolei Karola Ludwika **od dnia 4 do d. 10 Czerwca b. r. włącznie przy użyciu II. klasy w zwykłych osobowych lub mięszanych pociągach,** a to w ten sposób, że za pobraniem biletu I. klasy do Krakowa, tensam bilet służyć będzie do powrotu z Krakowa, pod warunkiem, że się Członkowie przy kasie biletowéj na kolejach wykażą kartą legitymacyjną i kartą wstępu, któreto karty wraz z biletem jazdy pozostać mają w rękach podróżującego w celu wylegitymowania się w podróży do Krakowa i z powrotem. Karty legitymacyjne i bilety zostaną, tak na stacyach wyjazdu, jak i na stacyi kolejowéj w Krakowie z powrotem, ostemplowane — i takowe oddane być winny przy wysiadaniu na téj saméj stacyi — z któréj wyjazd do Krakowa nastąpił.

Powyższe ułatwienia nie mają miejsca przy użyciu pociągów pospiesznych lub do przejazdu Iszą i IIIcią klasą.

Szanowny Zarząd kolei Iszéj węgiersko-galicyjskiéj (Łupkowskiéj) przyzwolił na przejazd tą koleją **po cenach zniżonych o $33\frac{1}{3}$%.**

Od innych Zarządów kolei Dyrekcya dotąd nie otrzymała uwiadomień, nieomieszka jednak niezwłocznie po nadejściu takowych, podać do wiadomości publicznéj.

Dyrekcya zawiadamia w końcu, że karty legitymacyjne i karty wstępu dla Szanownych Członków wydaje biuro Dyrekcyi w Krakowie i biuro Reprezentacyi Dyrekcyi we Lwowie, gdzie Szan. Członkowie pisemnie lub osobiście po takowe zgłosić się zechcą.

Kraków, dnia 18go Maja 1875 r.

H. Wodzicki. **H. Komar.** **H. Kieszkowski.**

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,

Rynek 30, róg ulicy Sławkowskiéj,

wyszło świeżo

w drugiem wydaniu:

Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego (Czerwiec)

przez

W. O. Prokopa, kapucyna.

☞ Nadsyłający z prowincyi kwotę **80 c.** *wprost pod adresem Wydawnictwa*, otrzymają dzieło to odwrotną pocztą w posyłce opłaconéj. (958-10-13)

Bardzo tanie książki.

I. **14 książek za 3 złr.** zamiast ceny sklepowéj **5 tal. 15 sgr.** 1) **Tygodnik Wielkopolski** Rok I. 648 stron. Zawiera kilka większych powieści, mnóstwo rozpraw, poezyj, korespondencyj, piosnki z nutami i t. d. Cena 2 tal. 2) **Uwagi nad Panem Tadeuszem Adama Mickiewicza** 20 sgr. 3) **Jadwiga.** Obrazy historyczne Paryż 1845. 20 sgr. 4) **Z chwili wczorajszej.** Powieść 10 sgr. 5) **Piśmiennictwo polskie** w życiorysach naszych znakomitszych pisarzy. Dla ludu polskiego i młodzieży ułożył J. Chociszwski 256 stron i 36 obrazków $12^1/_2$ sgr. 6—11) **Galerya pisarzów polskich** w 6 zeszytach zawiera na 648 str. Maryę Malczewskiego, Wiesława Brodzińskiego, Pieśń o Henryku Pobożnym Bielowskiego, Wyprawę Igora na Połowców, przytem osobne poezye Słowackiego, Goszczyńskiego, Zaleskiego, Kraszewskiego, Olizarowskiego itd. 12) **Sebastyan Klonowicz.** Obraz z ciernistego żywota wieszcza. 13) Piosnki, dumki i arye narodowe. 14) **Przedświt Krasińskiego.** W dodatku fotografia ŚŚ. Patronów polskich podług oryginału Eljasza, (15 patronów i patronek, unoszących się nad Polską). Za 3 złr. franco posyła się powyższe książki odwrotną pocztą.

II. **12 książek dla dzieci.** 1) **Mała historya polska** II wydanie 100 str. z obrazkami. Oprócz najważniejszych wypadków z naszéj przeszłości jest rys historyi polskiej wierszem, wymienienie najważniejszych bohaterów, świętych i uczonych polskich, łamigłówki z dziejów Polski i napisy celnieiszych dzieł o historyi polskiej. Cena 3 sgr., z oprawą 4 sgr. 2) **Książeczka o Kościuszce** dla dzieci polskich 96 str. 3) **Rozrywki** na dni świąteczne dla dzieci małych i dorastających z 4 kolorowanemi rycinami (przez Zofię Kaplińską). Cena 25 srg. 4) **Historya o złotoskrzydłym rycerzu** o porwanéj dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku. Ułożył J. Danielewski. Jestto alegoryczna powieść, odnosząca się do Polski. 5) **Przyjaciel Dzieci** rok V z rycinami. 6) **Żywot Ojca Ś. Piusa IX** dla dzieci polskich. 7) **Bajki** Krasickiego. 8) **Łamigłówka** dla dzieci z rozwiązaniami. 9) **Wybór poezyj polskich** dla czytelni parafialnych. 10) **Bajki i powiastki** dla dzieci przez Rodziszewskiego (87 bajek). Cena $12^1/_2$ sgr. 11) **Żywoty ŚŚ. Patronów narodu polskiego** przez Chociszewskiego 208 str. i 25 rycin. Cena 10 sgr. 12) **Mały wybór** nabożeństwa dla dzieci. Nabywający razem te książki dla dzieci i młodzieży (1—12) płaci tylko 2 złr., a za dopłatą 1 złr. udziela się dwa oprawne tomy **Szkółki dla dzieci** przez Estkowskiego na pięknym papierze z obrazkami (cena sklepowa 2 złr.). Za 6 złr. zatem posyłają się wszystkie wyżej wymienione książki pocztą. Druk olejny obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej można widzieć i zamówić w Administracyi „Czasu". Obraz Kościuszki ukończony będzie w czerwcu r. b. Przedpłatę w ilości 2 złr. na obydwa jeszcze się przyjmuje. Listy pod adresem: (1052-1-)

J. Chociszewski, Poznań.

☞ **Dla dogodności osób zamieszkałych w Galicyi przyjmuje administracya „Czasu" zamówienia przekazem pocztowym na powyższe książki i obrazy i wysyła je odwrotną pocztą.**

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya kasy oszczędności w Tarnowie podaje niniejszem do wiadomości stron interesowanych, że w moc uchwały wydziału kasy oszczędności dnia 12 maja r. b. zapadłej — począwszy od dnia **1 Lipca 1875**, od wkładek na 7% z terminem wypowiedzenia złożonych tak jak od wszystkich innych wkładek tylko 6% wypłacać będzie. (1257-1-3)

Tarnów 18 Maja 1875 r.

Dom murowany

z ogrodem i gruntem, w bardzo przyjemnem położeniu we wsi Zakrzówku za Wisłą, pod L. 5, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość u jubilera **W. Głowackiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. **83.** (1274-1-3)

Zarządca gorzelany

samodzielny i obeznany w gorzelnictwie także z przyrządami cukrowniczemi i szybką fermentacyą poszukuje od 1 Lipca posady. Adresy uprasza nadesłać: **An den Kupferwaarenfabrikanten Hrn Schwingshakt in Laibach.** (1223)

Dwóch młodych chłopców

umiejących cokolwiek po niemiecku, znajdzie zatrudnienie u dyrektora Melliniego w teatrze w Rynku głównym.

Obwieszczenie.

Podpisana zawiadamia niniejszem osoby interesowane, mianowicie: Rodziców, Opiekunów, Przełożonych zakładów naukowych, prywatnych i Osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim — że tak samo jak lat ubiegłych, tak i nadal prowadzić będzie

Specyalne Biuro Umieszczeń Nauczycielek, Nauczycieli i Bon

pod własną firmą i kierunkiem, a mając liczne stosunki z dawien dawna rozgałęzione w kraju i zagranicą, trafnym i umiejętnym wyborem osób odpowiednio uzdolnionych do tego zawodu, jest w możności uczynienia zadosyć wszelkim w tym względzie zleceniom, któreto zarówno dokładnie załatwiane będą przez korespondencyę, jak i osobiste się porozumienie. (1121-3-6)

Helena Nowolecka

Kraków, ulica Ś. Anny L. 199.

Sér limburski

wyborny, wyrobu dóbr Jurków, po **45 cnt.** za cegiełkę, jest do nabycia

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego

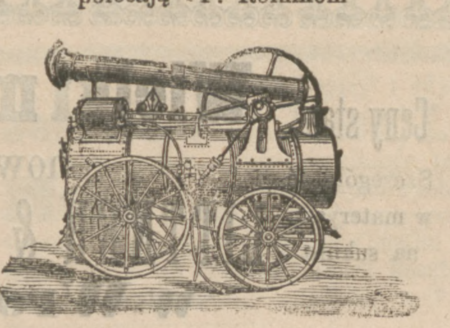
w Krakowie, Rynek L. 28.

(1124-5-)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (90-21-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Realność

pod L. 291 w Niepołomicach z ogrodem owocowym, stosowna na letnie mieszkanie, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Miejscowość obfita w szpilkowe lasy, odległa o 20 minut od stacyi Podłęże kolei Karola Ludwika. **Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki.** (1258-2-6)

Swoszowice.

Kąpiele sławne ze swoich leczniczych skutków, **otwarte będą z dniem 1 Czerwca.** — Zarząd porobił znaczne polepszenia, wyrestaurował łazienki i mieszkania, urządził ogród i spacery, postarał się o dobrą restauracyą. (1322-2-3)

KANTOR WYMIANY

Kurnatowski & Comp.

w Krakowie, Rynek Nr. 11,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy i monety, wymienia kupony pod najkorzystniejszemi warunkami.

☞ Wszelkie polecenia z prowincyi wykonywują się bezzwłocznie po kursie dziennym.

Przyjmuje zamówienia na najlepsze **węgle pruskie** w całych i pół wagonach. Ma na składzie ze słynnéj fabryki Pilzneńskiéj **piece kaflowe** po bardzo niskich cenach. Jakoteż poleca **korkowe dywany angielskie** w najrozmaitszych gustownych deseniach do wykładania podłóg.

Załatwia również wszelkie **interesa komisowo-zbożowe i spedycyjne** z jaknajwiększą akuratnością. (1080-7-10)

Księgarnia i wydawnictwo dzieł katolickich w Krakowie

poleca WW. Duchowieństwu:

Processio in Solemnitate Corporis Christi Domini w oprawie ozdobnej w skórę szagrinową czerwoną, w miejscu złr. 8.50, z przesyłką *franco* złr. 9. — X. Chaigon, Rozmyślania dla kapłanów 5 tomów złr. 13·40 — tegoż autora Rozmyślania dla wiernych 4 t. złr. 6·75. — Książki do nabożeństwa: Pokarm duchowny dla małych dzieci 12 c., Ołtarzyk lub pokarm duchowny 40 c., Zabawa duchowna 20 c. — Tuzin obrazków kolorowanych począwszy od 12 c. oraz wielki wybór książek treści moralnej na nagrody dla pilnych uczniów. Uwiadamia zarazem Sz. Publiczność, że otrzymała na skład główny dla Galicyi zachodniej, powieść współczesną J. Zacharyasiewicza, p. t. Zakryte karty, w 3 tomach cena złr. 6, Odyńca Listy z podróży (z Warszawy do Rzymu) 2 t. złr. 4. — Niewiarowskiego Obrazki Syberyi z drzeworytami złr. 2·50. — Wszystkie dzieła Szekspira z 549 illustracyami, zeszyt w Krakowie 50 c. na prowincyi z przesyłką pocztową 60 c. — Dotąd wyszło 5 zeszytów. — *Ktoby miał do pozbycia dwa pierwsze zeszyty tomu pierwszego* **Bibliografii polskiej** *K. Estreichera zechce się zgłosić do księgarni.* (1266-3-3)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (95-20-)

Gruntowne wyleczenie chorób krtani, szyi i płuc



bez używania wewnętrznych lekarstw, tylko przez wciąganie w siebie balsamiczno-roślinnych i mineralicznych

preparatów inhalacyjnych Fryderyka Koltscharscha

aptekarza w Wr.-Neustadt.

Ten racyonalny sposób leczenia cieszy się u wszystkich lekarzy w kraju i zagranicą bardzo licznem zastosowaniem z powodu swych zadziwiających skutków leczenia. Zwykłe użycie tego przyrządu daje téj metodzie wdechania pierwszeństwo przed innemi systemami, gdyż chory po otrzymanem objaśnieniu może go sam używać bez obecności lekarza. Pan Profesor **Dr. Nimayer** w Magdeburgu poleca takowy w swojém świeżo wyszłem dziele: „DIE LUNGE" jako szczególnie przydatny do użytku we wymienionych wyżéj wypadkach chorób. Także można przejrzeć świadectwa o użyteczności tego sposobu leczenia, wydane przez innych znakomitych lekarzy w kraju i zagranicą. (1216-2-12)

Ceny: 1 przyrząd do wdechania (poprawny) . . . . złr. 3·60
Balsamiczno-roślinne preparata } do 10 podwójnych złr. 1·—
Mineraliczne „ } wdechań złr. 1·—
Broszura . . . . złr. —·30

Bliższe szczegóły o skutecznem używaniu tego wdechania zawiera broszura p. **Dra K. Czuberki,** specyalisty chorób przyrządów oddychania w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 3. Ordynuje od 12—1 i od 4—6. Także można tam dostać przyrządów. *Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (po 5 c.) lub za zaliczką.* **Fryderyk Koltscharsch,** aptekarz w Wr.-Neustadt.

Wielmożny Pan Fryderyk Koltscharsch! Pański przyrząd do wdechania uczynił mi bardzo dobrą przysługę, dlatego też coraz większe zastosowanie znajduje. Upraszam przeto o szybkie nadesłanie jednego przyrządu z wyrobami i broszurą. O. Karl, lekarz.

Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, S. Ruckera, — w BOCHNI u p. Fr. Reissa.

Honoraryum dopiero po skończonéj robocie i próbie.

Hydraulik specyalista

Antoni Mathias-Hermann

budowniczy i młynarz,

poprawia i chroni od za- i obmarzania, pojedynczemi, li tylko na prawach fizyologicznych opartemi środkami, bez opalania

Młyny wodne

przytem — oprócz tego — podnosi siłę każdego koła wodnego, często nawet **w dwójnasób.**

Od zasp śniegowych, od szronu, lepu, kaszy (Grund-Eis, Schnee-Eis) zabezpiecza młynówki kanały, wodociągi itd. — chroni je od **zamulenia** i zamulone wyczyszcza zapomocą samejże wody i małej tratwi.

Zapomocą **TRANSMISSYJ LINOWYCH** mnoży siły wodne — bez zwykłego kopania i używania młynówek — przenosi takowe z daleka, nawet z innych rzek, potoków, stawów — przez góry, lasy, folwarki itd. — do każdego młyna — w ogóle do miejsc **dowolnych.**

Czem również — najzupełniej zapobiega **wszelkiemu podtapianiu kół** a ztąd pochodzącemu marnotrawieniu tak drogocennych spadków. Buduje tartaki, urządza sztuczne spuszczanie i spławianie kloców i sągów nawet na małych potokach — organizuje w ogóle korzystne spieniężanie drzewa w górach nieprzystępnych.

Przyjąłby także posadę dyrektora, młyna, tartaku, olejarni itd. jakie już z wyszczególnieniem pełnił — li tylko

za tantiemę.

Zwraca uwagę na swe **oryginalne** dziełka: „O reformie przemysłu wodnego i jej wpływu na gospodarstwo rolne i lasowe." — Odwołuje się na świadectwa i rekomendacye, swej 28 letniej — niepospolitej — a specyalnej praktyki i na przeszło 100 letnią praktykę swych przodków, sławnych młynarzy Szwajcaryi i Alzacyi.

Honoraryum **nader mierne,** po ukończonej robocie i próbie.

Adres: **A. Mathias-Herman w Gorlicach.** (1317-1-3)

Teatr Melliniego.

W umyślnie na to przywiezionym przenośnym salonie w **Rynku głównym** odbędzie się w sobotę **29** maja wieczór od godziny wpół do **8** do **10**

wielkie przedstawienie wstępne

w dziedzinie wyższej magii, fizyki, optyki itd. Między innemi po raz pierwszy tutaj przedstawione: **Proteusz, szafa cudowna i zmian,** pokazanie wspaniałych sztucznie ożywionych **obrazów z całego świata.** Na zakończenie: w swoim rodzaju jedyny istniejący wielki potrójny

cudowny wodotrysk

tak zwany **Kalospintechromokrene** w niewidzianéj wspaniałości barw i obfitości światła.

Wstęp: Krzesło 1 złr. 20 c. Pierwsze miejsce 80 c. Drugie miejsce 60 c. Galerya 30 c. — Kasa teatru otwarta jest od 11 zrana. — Wejście od godz. $6^1/_2$. — Początek o godz. $7^1/_2$.

(1278-1-)

Zdroje mineralne Nassau-Selters

Towarzystwo akcyjne.

Przymioty wody mineralnéj z Oberselters są dostatecznie znane, a takowa poleca się oprócz do użytku leczniczego (w chorobach przyrządów piersiowych szyi) jako woda stołowa, gdyż oprócz korzystnego zestawienia swych mineralnych części składowych posiada obfitość kwasu węglowego i w téj teraz lubianéj formie, silniejszy i smaczniejszy napój dostarcza niż dotąd znane wody mineralne. (1329-1-3)

Woda mineralna z Oberselters rozsyła się:

w **kamionkach** z pojedynczem napełnianiem kwasu węglowego,
we **flaszkach** z podwójnem napełnieniem kwasu węglowego

i można ją sprowadzić, tudzież broszury i rozbiory, przez każdy większy skład wód mineralnych.

Dyrekcya

Oberselters, stacya Niederselters w Maju 1875. Prowincya Hessen Nassau.

W APTECE „POD GWIAZDĄ" Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj dostać można świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj. (948-14-)

Nauczyciel muzyki i śpiewu,

posiadający przytem dokładną znajomość języka niemieckiego, pragnie zajęcia na wsi przez czas wakacyjny. — Bliższa wiadomość w księgarni S. Krzyżanowskiego w Rynku albo w biurze stowarzyszenia nauczycielek, ul. Sławkowska Nr. 277 w Krakowie. (1331-1-3)

Handel towarów modnych

Teofili Strzyżowskiéj w Wiedniu

„Zur schönen Helena"

Gumpendorferstrasse Nr. 50,

poleca Szanow. Paniom swój skład najmodniejszych i bardzo gustownych kapeluszy wiosennych po następnych cenach: okrągłe kapelusze 4—6 złr., kapelusze ze wstążkami 5—8 złr., kapelusze dla dzieci 2—3 złr., gotowe suknie dla dzieci z pięknéj materyi 3—6 złr. (1302-3-3)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (98-30-)

J. Bensdorff w Krakowie,

w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Nauczycielka tańców

życzy sobie wyjechać na wieś dla udzielania lekcyj tańców — tudzież salonowéj gimnastyki. Osoby interesowane raczą się zgłosić dla bliższych wyjaśnień pod adresem niżej podpisanej przy ulicy Szewskiej pod Nr. 213. (1147-3-3)

Emilia Morys Pion.

Tartaki parowe

najlepszéj konstrukcyi,

Maszyny parowe i **Lokomobile.** Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** najnowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni,** do mielenia **kości na nawozy,** kamieni w fabrykach **cementu i kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd

z fabryki

Powis James Western & Co.

w Londynie

odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,

dostarcza i urządza po cenach fabrycznych

Karol Fr. Bielański

Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,

wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (93-50-52)

Ogłoszenie.

Nr. 6. (1255-3-3)

Komitet odbudowania kościoła parafialnego w mieście Ropczycach, ogłasza powtórny raz niniejszem, iż **do 6go Czerwca r. b.** przedłużony jest termin, w którym plany i kosztorys na rzeczone odbudowanie, oraz warunki licytacyjne mogą być przejrzane w biurze Wydziału powiatowego tamże w godzinach kancelaryjnych, a następnie i oferty opieczętowane zaopatrzone w wadyum w kwocie 4.500 złr. w. a. i marką stemplową, w tymże terminie tj. do 6 Czerwca r. b. w południe od przedsiębiorców przyjmowane będą. — Koszta ogólne wynoszą czterdzieści pięć tysięcy (45,000) złr. w. a. — Oferty powyżéj wymienionemi wymogami niezaopatrzone, uwzględnione nie będą.

Z komitetu budowy kościoła parafialnego

Ropczyce, d. 19 Maja 1875 r.

Przewodniczący: *Ignacy Deisenberg.*

Z Szczawnicy.

Jak poprzednich lat, tak i tego sezonu, utrzymywać będę **Księgarnię** zaopatrzoną w najnowsze dzieła: polskie, francuskie i niemieckie.

(1307-3-3) **Gawroński.**

W domu pod L. 63 przy ulicy Karmelickiej i Batorego, jest do najęcia od Śgo Michała

całe 1sze piętro

z 14 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni itd. całe lub częściowo. Wiadomość u właściciela na miejscu. (1283.-3-3.)

Wieś Filipowice

w powiecie Brzeskim, w uroczéj dolinie Dunajca, o 3 mile od kolei żelaznéj, między dwoma miasteczkami w odległości $^1/_2$ i $^3/_4$ mili położone, jest w każdym czasie wraz z żywym i martwym inwentarzem **z wolnéj ręki do sprzedania.**

Majątek ten obejmuje;

300 morgów gruntu ornego; między temi 100 morgów najlepszéj ziemi pszenicznéj.
355 morgów lasu, w tymże 120 morgów starodrzewia.
6 morgów krzaków z pastwiskiem.
100 morgów pastwisk.
16 morgów łąk.
2 morgi stawów.
1 morga ogrodu z najszlachetniejszemi owocami.

Obfity inwentarz gospodarski obejmuje młocarnię, siewnik i sieczkarnię.

Budynki gospodarskie są w najlepszym stanie, a część ich całkiem nowa.

Pośrednicy są wykluczeni.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel w Filipowicach lub właściciel hotelu Krakowskiego w Krakowie W. Marfiewicz. (1249-2-3)

OGŁOSZENIE.

Louis Modern z Wiednia



ma zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, że przybył **do Krakowa** ze znacznym składem pięknej bielizny męzkiej i damskiej i mieszka **w hotelu Drezdeńskim na I piętrze.**

Mój od lat 15 w Wiedniu istniejący **handel bielizny i konfekcyj,** znany jest powszechnie **z najściślejszej rzetelności.** Wszystkie towary wyrobione są **z najlepszych materyj,** wykonaniu **szycia i haftowań** poświęcono **największą staranność,** a co się tyczy smaku kroju mam jak wiadomo zawsze najświeższe i bardzo gustowne mody.

Ponieważ zależy mi na tem, aby w Galicyi uzyskać sobie znaczną ilość kupujących, przeto staraniem mojem będzie, aby **taniemi cenami** i rzetelną obsługą każdego zadowolnić. Dlatego zwracam uwagę na następujący cennik.

Najlepsze białe koszule męzkie po złr. 2, 2.50, 3, 3.50 do 4.50. (1150-8-)
Bardzo piękne koszule damskie dzienne i nocne haftowane po złr. 2.50, 3, 3.50, 4.50 5 6 do 8.
Gatki dla mężczyzn po złr. 1.25, 1.50, 1.80 do 2.
Majtki damskie z angielskiego szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50 do 4.
Spodnice damskie ładnie haftowane po złr. 4, 4.50, 5.50, 6, 8 do 12.
Kaftaniki nocne z najpiękn. angiel. szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50, 4, 5 do 8.
Najlepsze białe angielskie płócienne chustki do nosa $^1/_2$ tuz. po złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
Najlepsze francuzkie płócienne chustki do nosa z kolorowym brzegiem $^1/_2$ tuz. po złr. 3.50, 4.50, 4.50 do 6.50.
Najlepsze szwajcarskie batystowe chustki z gustownemi ręką haftowanemi początkowemi literami od A do Z. sztuka po 1.50 do 1.75.

☞ **Szczególniejszej doniosłości dla dam** ☜ są moje krojem i gustownością w Wiedniu słynnie znane **kolorowe szlafroki** z najlepszego francuzkiego **perkalu francuzkiego dającego się dobrze prać** z fałdem á la Watteau po złr. 4.80, 5.50, 6 do 6.50 z najlepszego prawdziwego kolorowego kretonu z fałdem á la Watteau i licznemi wolantami fałdzistemi po złr. 8, 10, 12 do 15.

Następnie posiadam wielki skład **angielskich adamaszkowych przyborów stołowych, adamaszkowych obrusów do kawy** i **serwetek watowych, angielskich ręczników do wcierania, haftowanych płaszczy kąpielowych, najlepszych francuskich i angielskich pończoch damskich.**

Ponieważ nie zdarzy się tak szybko dobra sposobność do zakupienia dobrej pięknie uszytej bielizny, przeto upraszam zwrócić na to uwagę.

Listowne zamówienia wykonane będą punktualnie i szybko za zaliczką pocztową, a nieodpowiednie rzeczy wymienione.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.